Rok 1873. Kraków, piątek 14 lutego Nr. 37.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie............	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta .	21 „	— 5 „ 25	— 2 „
W Austrji i Węgrzech...	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech .	16 tal.	— 4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji.....	108 frank.	— 27 frank.	— 10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji........	80 frank.	— 20 frank.	— 7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 485.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (*insercitów*).

W pierwszym umieszczeniu wiérsz...................... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz.............. 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia............... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienionee ajncje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.—Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2.— **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 13 lutego.

Gdybyśmy wierzyć mogli doniesieniom dzienników centralistycznych i na zasadzie podanych przez dzienniki te wiadomości, sądzić mieli postępowanie delegacji naszéj musielibyśmy takowe potępić.

Albowiem oświadczyć raz, że na podstawie bezpośrednich wyborów dla Galicji nie będzie się rokowało z rządem, a następnie przyjąć tę podstawę rokowań i zgodzić się na bezpośrednie wybory, byłoby niepolityczném postępowaniem.

Ale w tym punkcie skazani jesteśmy tylko na wiadomości podawane przez dzienniki centralistyczne, gdyż delegacja nasza uchwaliła zachować ścisłą tajemnicę co do zamiarów swych i postanowień. Co zaś wartają wszystkie, choćby „najautentyczniejsze“ doniesienia dzienników centralistycznych, o tém świeżo dopiero mieliśmy przykład, kiedy przed kilkoma tygodniami donosiły, że projekt reformy wyborczéj zyskał już aprobatę cesarską i że już tylko „na czyste się go przepisuje.“

Dlatego nie możemy przedwcześnie sądzić o postępowaniu naszéj delegacji. Zdaje się wprawdzie być rzeczą pewną, że za pośrednictwem hr. Gołuchowskiego prowadzi ona rokowania z rządem, albo zaczéj z koroną; ale musiał rząd dać delegacji inną podstawę rokowań, nie zaś projekt bezpośrednich wyborów dla Galicji. Przekonamy się o tém niebawem. Jutro bowiem, jeżeli wierzyć mamy półurzędowym doniesieniom, sprawa ta wniesiona zostanie w izbie posłów.

Nie możemy również dać wiary doniesieniom dzienników centralistycznych o rozbiciu się delegacji naszéj na większość i mniejszość, z których każda działałaby na własną rękę i odrębną obrałaby drogę postępowania.

Mogą przy obradach w łonie delegacji i przy głosowaniu okazać się różnice zdań, może okazać się rzeczywiście mniejszość i większość: bywało tak już nieraz: ale z tego bynajmniéj nie wypływa, aby delegacja przed radą państwa i wobec rządu dała gorszący przykład rozdwojenia. Jak we wszelkich ciałach parlamentarnych, tak i w kole polskiem mniejszość poddać się musi większości i uchwały obowiązują solidarnie wszystkich. Dlatego pewni jesteśmy, że chociaż w łonie delegacji pojawiłyby się zdania chwiejne, skłaniające się do opuszczenia stanowiska zajętego ostatnią uchwałą grudniową, pozostaną one bez wpływu na aktualną politykę i na postępowanie delegacji, która ma przed sobą świeży jeszcze przykład, co znaczy we Wiedniu polityka stanowcza i jak silną pozycję daje bronienie zasad i istniejącéj konstytucji przeciw zamachom i knowaniom centralistów.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 11 lutego.

C. (Hr. Gołuchowski i delegacja — elaborat — mężowie zaufania — sprawa podatku czynszowego.)

Mogę zapewnić na podstawie szczegółowych zupełnie wiarogodnych informacyj, iż wszelkie doniesienia dzienników centralistycznych o wrzekomém przechylaniu się delegacji na stronę rządu w sprawie bezpośrednich wyborów są bez podstawy.

W rokowaniach hr. Gołuchowskiego z delegacją nie chodziło bynajmniéj o przyjęcie lub nieprzyjęcie projektu reformy wyborczéj, gdyż jak z jednéj strony przeprowadzenie onego w Galicji ma być przez rząd nieodmiennie zdecydowaném, tak z drugiéj strony delegacja, związana uchwałą grudniową, żadną miarą na podstawie projektu paktować nie może. Hr. Gołuchowski, upoważniony nietylko przez ministerstwo ale także przez koronę, oświadczyć miał w kole, iż rząd gotów jest elaborat rozszerzyć w myśl żądań delegacji, byleby ona poparła go w sprawie projektu reformy wyborczéj o tyle, żeby podczas rozpraw nad owym projektem w radzie państwa wzięła choćby tylko bierny udział.

Delegacja wszakże odpowiedziała na ową propozycję, iż jako taka w żadne układy z ministerstwem wdawać się nie może, dodając zarazem, iż wolno hr. Gołuchowskiemu wybrać mężów zaufania, z którymi [illegible] układać i rezultat układów przedłożyć delegacji. Mniejsza część delegacji, [illegible] książę Adam Sapieha, nawet na podobne traktowanie téj sprawy nie przystaje, lecz oświadcza się stanowczo za ustąpieniem z rady państwa, w razie [illegible] swój projekt reformy wyborczéj. [illegible]

[illegible] porze nie [illegible] z wiadomościami podawanemi o rokowaniach z delegacją [illegible] iż czytelnik łatwo nie może przypuszczać, że p. Ziemiałkowski, bawiąc wówczas w Wiedniu, rokowaniom owym nie był obcym. Mogę was zapewnić, że pan Ziemiałkowski w rokowaniach z rządem wcale nie konferował. Posłuchanie, jakie miał u ministrów, mianowicie u p. Depretisa, miało na celu uzyskanie dla gminy lwowskiéj pozwolenia do rozpisania pożyczki loteryjnéj.

Pozwolenia tego wszakże minister wręcz odmówił. Przedwczoraj powrócił p. Ziemiałkowski i z niemałém zdziwieniem dowiedział się, iż uchwała o opodatkowaniu czynszów, którą telegramy dzienników wiedeńskich ogłosiły jako już w drugiém czytaniu przyjętą, w skutek secesji [illegible] wcale jeszcze nie doszła. Widząc krytyczne położenie, w jakiém postawiło gminę postępowanie opozycji, sprosił p. Ziemiałkowski poufne posiedzenie owych trzydziestu secesjonistów. Posiedzenie to odbyło się wczoraj wieczorem przy dość licznym udziale opozycji. Nie myślę wam dawać szczegółowego sprawozdania z rozpraw, jakie się toczyły na owém posiedzeniu, wspomnę tylko, że [illegible] z takim zapasem trafnych uwag, udowodnił [illegible] budżetu [illegible] jest wadliwe, że biorąc rzecz na serjo, z rubryki wydatków wiele dałoby się wykreślić, w rubryce zaś dochodów wiele cyfr podwyższyć i że w takim razie istotny niedobór wynosiłby nie 150,000, ale tylko 80,000 złr. i że do pokrycia takiego niedoboru można znaleźć jeszcze inne sposoby, a nie koniecznie zaprowadzenie podatku.

Radny Dobrzański twierdził, że trzebaby przedewszystkiém [illegible] gminy zrobić, [illegible] konać, a wtedy dopiero można z jaką taką szansą powodzenia, żądać od gminy podatków w celu umorzenia pożyczki. Po rozprawach, które się przewlokły do późna wieczór, przyjęto wniosek radnego Błotnickiego, mianowicie, aby w pełnéj radzie wniesiono wybór komisji *ad hoc*, któraby się miała zająć przedewszystkiém rewizją i możliwém zredukowaniem budżetu i na podstawie takiego budżetu przedłożyła wnioski co do pokrycia niedoboru, wszakże nie zapomocą podatku czynszowego. Jutro sprawa ta wniesioną będzie na pełnéj radzie i wątpić nie można, że wniosek Błotnickiego znajdzie znakomitą większość, gdyż tylko tym sposobem wyjść może rada z całéj sprawy — bez scysji.

Wiedeń. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie nie potwierdzają wcale wiadomości podanéj przez *Neue freie Presse* o przechylaniu się jakoby większości delegacji polskiéj na stronę zgody z rządem na podstawie bezpośrednich wyborów. Nie przestają jednak zapewniać, że już na najbliższém posiedzeniu rady państwa reforma wyborcza będzie wniesioną.

Stara *Presse* pisze o delegacji polskiéj z cierpkością i dowodzi, iż rząd nie dlatego nawiązał z nią rokowania, iżby od tego zawisły w ogóle losy reformy wyborczéj, ale iż chciał wierny swemu założeniu wypowiedzianemu w mowie tronowéj r. z., odrazu dwie sprawy załatwić: reformę wyborczą i ugodę galicyjską. Sprawa reformy wyborczéj o tyle tylko była w tych układach dotykaną, o ile chodziło o liczbę delegatów z Galicji, tudzież o tworzenie okręgów wyborczych.

Wiadomość ta śmieszną jest wobec dawniejszych doniesień téjże *Pressy* i dowodzi tylko pogniewania się na Polaków i stracenia nadziei, iżby dali się przejednać.

Rzeczywiście wiadomość o przechylaniu się delegacji do zgody jest o tyle nieprawdopodobną, iż delegacja powzięła już postanowienie w grudniu roku zeszłego. Uchwała ta obowiązuje całą delegację, i gdyby nawet większość zamierzała odstąpić od niéj, to mniejszość delegacyjna uczyniłaby tego nie mogła. Musiałaby [illegible] secesja w łonie delegacji, do któréj nie będą przecież chcieli dopuścić przywódzcy delegacyjni.

Francja.

(**Komisja trzydziestu**) odbyła w dniu 6 b. m. nowe ważne posiedzenie pod prezydencją p. de Larcy. Obecni na tem posiedzeniu p. Thiers wraz z p. Dufaure udzielali objaśnień we względzie 4 artykułu projektu ustawy wypracowanego przez podkomisję. Artykuł ten brzmi:

„Komisja władz publicznych pozostaje nadal obowiązaną przygotować i przedstawić później zgromadzeniu projekt ustawy, za pomocą któréj utworzoną zostanie druga izba mająca wejść w działanie po rozwiązaniu teraźniejszego zgromadzenia.“

P. prezydent Rzplitéj przemówił mniéj więcéj w następujące słowa:

„W powyższym artykule są dwie wielkie kwestje: kwestja dwóch izb i kwestja prawa wyborczego. Uważam za rzecz naturalną, że komisja tutaj zgromadzona zajmuje się obu temi przedmiotami. Z tém wszystkiem różny jest sposób postępowania. Osobna komisja zajmuje się już wygotowaniem prawa wyborczego. Może będzie trudno odbierać tę sprawę jednéj komisji, aby ją powierzyć drugiéj. Rząd jednak zgodzi się chętnie na to, aby izba podjęła się złączyć obie ustawy z sobą.

Powiem wam kilka słów w kwestji dwóch izb i w kwestji prawa wyborczego.

Najprzód co się tyczy drugiéj izby, niepodobieństwem zdaje mi się ugruntować rozsądny rząd, bez poddawania ustaw rozbiorowi dwóch zgromadzeń, z których jedno powstrzymywałoby zanadto szybki ruch społeczeństwa tak demokratycznego jak nasze. W jaki sposób ma ono powstać, to do waszéj należy decyzji. Co do mnie, ze wszystkich wyrażonych myśli, najroztropniejszą wydaje mi się myśl szukania rękojmi nie tyle w wyborach, co w wybranych.

Wiem, że w tym punkcie umysły najkonserwatywniejsze, jak i najliberalniejsze proponują bardzo różne systematy. Co do mnie obawiam się, aby ze zmianą podstawy elektorskiéj dla ustanowienia drugiéj izby, nie odjęto mocy téj podstawie. Ale nie chcę wydawać w tem bezwzględnego mojego zdania.

Najlepszą rękojmią byłoby oznaczenie, z jakiéj klasy wyborców mają być wybierani członkowie do drugiéj izby. Ważną wydaje mi się rzeczą, aby wyborcy, chociażby ci sami dla obu izb musieli obierać swych wybranych w kilku kategorjach: n. p. tych, którzy od pięciu lat są deputowanemi, członków dawnego senatu i dawnéj izby panów, prezesów rad jeneralnych, izb handlowych, trybunałów cywilnych, wyższych oficerów z armji. Możnaby znaleść zapewne w tych kategorjach umysły dziwaczne, szczególne, ale byłyby te żywioły dla izby przeważnie zachowawczéj. Mówię o tem ogólnikowo, żądając, aby ta praca nie została zwlekana.

Przystępuję do ustawy wyborczéj, która ma za przedmiot izbę dającą impuls, podczas gdy druga izba ma za zadanie powstrzymywać.

Nikomu nie przyszło to na myśl, aby można dokonywać przyszłe elekcje z teraźniejszą ustawą. Przyzwalam zatem, aby pracowano nad jéj zmianą. Wiecie, że głosowanie powszechne jest obecnem prawem kraju. Byłem jednym z pierwszych autorów ustawy z 31 maja 1850 r. Powiedziałem wtedy zgromadzeniu konstytucyjnemu, że uważam głosowanie powszechne nie tyle straszne, jak mi się to zrazu wydawało. Z początku doznawałem pewnego rodzaju trwogi. Ale kiedy ono nam dało zgromadzenie konstytucyjne, wprawdzie bardzo żywe i namiętne, ale które wyrządziło niezmierne usługi dla kraju, przekonałem się, że głosowanie powszechne nie uczyniło tego złego, któregom się obawiał.

Trzeba więc okazać wielką przezorność, bo można sobie wyrządzić więcéj złego dyskusją nad mało obmyślanemi poropozycjami, jak zrobić dobrego gwarancjami, — któreby usiłowano zaprowadzić.

Co do mnie, najlepszym środkiem nadania elekcji znamienia stałego i szczerego, byłoby znaczne zlokalizowanie wyborów. Pragnąłbym powrócenia do okręgów. Trudno jest pogodzić wszystkich zdania w tym punkcie.

Nawet pomiędzy głosującymi zwykle razem, zdarzają się niezgodności w kwestjach skrutynium ogólnego lub skrutynium miejscowego. Proponowano system mieszany; są to kwestje sztuki', które rozbierzecie sami.

Przechodzę do rękojmi: jestem zwolennikiem gwarancji zamieszkania. Za cesarstwa okropnie nadużywano we względzie braku zamieszkania. Najtrudniejszą rzeczą w głosowaniu powszechném jest poznanie wyborcy. Trzeba wymagać — aby wyborca był znaną osobistością niepodlegającą wątpliwości; aby ten, który przynosi kartę, był jéj prawym posiadaczem.

Widziałem w Paryżu 4000 kart wyborczych, przyniesionych przez osoby, do których one nie należały. — Nie jest poważną, ani szczerą rzeczą dozwalanie wotowania nieznanym indywiduom. Dla tego też najnaturalniejszą i najwięcéj zalecaną rękojmią jest długość zamieszkania. Jestem przekonania, jak również i rząd, że nową ustawę wyborczą należy przerobić w tym kierunku.

Pan Thiers prosi ministra sprawiedliwości p. Dufaure o odczytanie artykułu 4, zredagowanego na radzie ministrów, i który uważa za dobry.

Artykuł ten brzmi: „Postanowionem będzie w krótkim czasie specjalnemi ustawami:

1) We względzie składu i elekcji zgromadzenia narodowego, które zastąpi dotychczasowe zgromadzenie;

2) We względzie składu, sposobu elekcji i atrybucji drugiéj izby;

3) We względzie orgranizacji władzy wykonawczéj na czas, który upłynie pomiędzy rozwiązaniem obecnego zgromadzenia, a ukonstytuowaniem się dwóch nowych zgromadzeń“.

Pan **Dufaure** daje objaśnienia powyższego artykułu.

Pan de **Lacombe** zapytuje, co pan prezydent Rzeczypospolitéj rozumie pod długością zamieszkania wyborcy.

To jest kwestja trudna do określenia, odpowiada p. Thiers. Podług p. prezydenta Rzeczypospolitéj czas zamieszkania wyborcy w jednem miejscu nie może być mniejszy nad rok jeden. Rząd nad tem jeszcze się nie naradzał. Jeżeli komisja przedstawi wniosek, rząd objawi swoje zdanie.

Książę de **Broglie** zapytuje czy p. prezydent Rzeczypospolitéj nie mógłby oznaczyć maximum czasu zamieszkania wyborcy?

Pan **Thiers** oznacza maximum na trzy lata, a minimunm na rok jeden.

Podług jego przekonania rok jest dostatecznym czasem do poznania charakteru wyborcu. W wielkich miastach, gdzie trudniéj jest poznać usposobienia osób, czas ten może być przedłużony, na wsiach zaś pomniejszony.

Pan **Sacase** pyta czy rząd zwrócił już swą uwagę na wiek wyborcy?

Pan prezydent Rzeczypospolitéj odpowiada, że dotąd nie powziął żadnego zdania.

Pan **Delacour**: Ponieważ rząd życzy sobie, aby komisja postępowała w swéj pracy, żądałbym od niego przeto, aby jéj przedłożył tekst trzech projektów, których domaga się wygotowania od komisji.

Pan Thiers mówi, że w tym przedmiocie nie naradzał się dotąd z ministrami.

Nie podajemy innych mniéj ważnych interpelacji panów komisarzy. Komisja przyciśnięta do muru przez p. Thiersa, będzie musiała w końcu porzucić kręte ścieżki i odpowiedzieć tak lub nie. Co najważniejszą jest **rzeczą**, że wielkie to słowo „rozwiązanie izby“ nareszcie otwarcie postawionem zostało bez wywołania, jak się spodziewano wielkiéj burzy, a to dzięki zręczności p. Thiersa.

— [**Na ostatniem posiedzeniu**] z dnia 8 b. m. Komisja 30stu powzięła decyzje, które zawiodły wszystkich oczekiwania. Po ostatnich dwóch posiedzeniach można było mniemać, — że duch zgody przeważy polityczne namiętności, gdy tymczasem stało się przeciwnie. — Komisja odrzuciła w całości wniosek p. Dufaura, a uchwaliła rezolucje utrudniające jeszcze bardziéj wstęp p. Thiersa na mównicę.

Po żywych rozprawach nad tytułem 3, przyjęto następującą propozycję pp. d'Haussonvill'a i Sacaze — 17 głosami przeciwko 9:

„Gdy interpelacje wystosowane do ministrów lub gdy petycje przesłane do zgromadzenia odnoszą się do spraw zagranicznych państwa, prezydent Rzeczypospolitéj powinien być wysłuchany.

Gdy te interpelacje lub te petycje tyczeć się będą polityki wewnętrznéj, ministrowie odpowiedzą sami za czyny do nich się odnoszące.

Jednakże, jeżeli w skutek specjalnéj narady zakomunikowanéj zgromadzeniu, rada ministrów oświadczy, że podniesione kwestje wiążą się z ogólną polityką rządu i tym sposobem zaczepiają o odpowiedzialność prezydenta Rzeczypospolitéj, prezydent będzie miał prawo być wysłuchanym w porządku oznaczonym w artykule 1. Po tem zakomunikowaniu, zgromadzenie naznaczy dzień rozpraw“.

Walka w komisji 30, wszczęła się jednak głównie z powodu art. 4.

Komisja proponuje następującą redakcję tego artykułu:

„Komisja władz publicznych pozostaje nadal obowiązaną przygotować i przed-

---

POWIEŚCI WSCHODU i ZACHODU

przez **Wojciecha Dzieduszyckiego.**

(Ciąg dalszy.)

IX.

Mędrzec.

Niewiadomo, czy dawniéj ludzie byli istotnie mędrszymi jak dziś, czy to też odległość błędy zakrywa, a na cnoty dawne jaskrawsze rzuca światło. To jednak pewna, że żadne imiona nie cieszą się takim między ludźmi mirem, jak imiona mężów sławnych a przedwiecznych. Przywykliśmy i największą mądrość, i czyny największe ludzi dzisiejszych, karłowatemi mienić, gdy je obok bojów i myśli minionych ustawimy.

Nie wspomnę już o siedmiu mędrcach Heliady, których wyrazy czcimy podobnie do wyrzeczeń boskich, a tém mniéj o owych wyższém natchnieniem napełnionych prorokach i nadludzkich bohaterach, co niegdyś za Troi dardańskiéj pomiędzy ludźmi zamieszkali, ale zauważę, że dziś nie mamy ludzi, którychbyśmy stawiali na równi z Talesem, Anaksimandrem, albo wreszcie z Heraklitem i Ksenofanem, których martwe wspomnienie u nas na tak wysoką cześć zasługuje. I to tak, jakby spadkiem od bogów do coraz mniéj godnych ludzi, — dzisiejsi mędrcy i sofiści, już nawet z niedawno umarłymi jako Anaksagoras i Empedokles nie mogą się mierzyć w ogólném mniemaniu.

Jakem powiedział, może to i ztąd pochodzić, że wszystkie narody, tylko o zacnych przodków czynach słysząc, zwykły lepszéj doli w przeszłości szukać. A gdy jeszcze dodam do tego uwagę, że współczesny starszy, samém lat doświadczeniem mędrszy od współcześnie młodszych, i że starość chorobami obarczona na minione lata młodości, jako na złoty wiek pogląda, — to nikt się nie zadziwi tém, gdy powiem, że nie wierzę temu, aby ludzie dawni byli istotnie mędrszymi od dzisiejszych. To jednak stwierdzić muszę, jako człowiek co prawdomownie słyszane i widziane rzeczy powtarza, że wszędzie gdziem był, czy to w Azji, czy w Libji, czy w Peloponnesie, czy nawet w Atenach (choć tam pod Peryklesem zda się, że łaska bogów żywcem śmiertelnym się stała) powtarzano mi jednę i tę samą opowieść, o wielkiéj, a dziś już nie bywałéj mądrości ojców.

To téż nie dziwię się temu, że taką samą opowieść i w Akragancie słyszałem, o Empedoklesie; a opowieść owa tak mi się ciekawą i dziwną wydała, iż czuję, że gdy ją wam opowiem, cieszyć się będziecie tak niezwykłą wieścią.

Otóż Akragant jest jedném z największych miast. Pomiędzy miastami Hellenów w Sycylji jest ono miastem drugiém, bo tylko Syrakuzie jednéj pierwszeństwa ustępuje. A po miastach sycylijskich, i zbytek i dostatki większe jak gdzie indziéj u Hellenów. Pochodzi to po części ztąd, że wielu ludzi bogatych za zezwoleniem wyroczni do Sycylji wyjechało, wioząc z sobą i niewolników tysiące, i wielkie skarby tak w pieniądzach jak i w towarach, a po części ztąd, że sama ziemia w Sycylji żyzniejsza niż gdzieindziéj. To téż ta wyspa święta Demeterze i córce jéj Persefonie. Gdzie tylko ziemia pługiem lub ryskalem nie poruszona, tam sama z siebie wydaje tłumy niezmierne wielobarwnych a wonnych kwiatów. Uprawna zaś ziemia zadziwia obcego szczodrością. Zboże wszędzie daje dwa żniwa, i złoci się niesłychanym urodzajem, choć i wśród samych pszenic, więcéj często kwiecia jak zboża. Oliwne drzewa rozłożyste jak gdzieindziéj dęby, a winograd wszędzie się wije, wszędzie swe wywieszając jagody. Przykremi tylko, a zwłaszcza w lecie są tłumy owadów. Ale i one oko bawią jaskrawemi barwami, a cykada pomiędzy niemi, jakby poeta, co darami muz uszczęśliwiony, po nocach swoje odśpiewuje, nie wiem czy hymny, czy peany. Gdy wyjdziesz na Akropolę w Akragancie, i spojrzysz na okolicę, będziesz myślał, że jesteś wśród ogrodu Hesperyd, albo będzie ci się zdawało, że jakiś nad wszelką miarę bogaty i chełpliwy obywatel, cały kraj babilońskim kobiercem zaścielił.

A mogłoby ci się zdawać, że Akragantynom starczy na to. U widnokręgu bo, od północy ujrzysz morze, jakby błękitne zwierciadło, a na morzu mnóstwo statków, co bogactwa różne z dalekich krajów kupcom miejskim przywożą. A choć ci powiedzą, że nieprzyjaźni Sykulowie zamieszkali owe góry, od południa widne, a długiemi miesiącami śniegiem pokryte, to powiedzą ci także, że odwaga Hellenów, w dali od murów i pól, barbarzyńca trzyma.

To téż domy w mieście podobniejsze do królewskich zamków, niż do domów, a Akropolis dźwiga na sobie pyszną świątynię Zewsa, którą Akragantyni bogu wystawili, w sposób u nas doryckim zwany.

W owém to więc mieście, żył niegdyś mędrzec wielkiéj sławy **Empedokles**, syn Metonów. Już i strojem różnił się od współobywateli, tak że każdy widzący go obcy wnet musiał pomyśleć, że to hierophant jaki albo sofista, albo człowiek w jakibądź sposób miły bogom. Nosił bo długą białą koszulę, i płaszcz téjże barwy. Tylko pas złocisty, i takiż wian, co włosy na głowie spinał, odbijały od bieli odzieży. Tłumy ciekawe go otaczały, zbierając słowa jego, jakoby okruchy spadające ze stołu, na którym sutą ucztę zastawiono. A mówił krótko i na wzór wyroczni, pisząc najczęściéj dla słuchaczy swych jakoby poemata, z których mgliście i pod figurą — przezeń wyznawane prawdy wyglądały. Działał w tém podobnie do matki lub piastunki co kołyskę firankami osłania, aby światło nie raziło niemowlęcego wzroku; a czynił to dla tego, bo mienił siebie być jakoby słońcem mądrości i prawdy, a innych ludzi miał za mdłe niemowlęta.

W chodzie już jego dumę było widać. Od dzieciństwa przywykł rozkazywać wielu niewolnikom, a wiadomo, że ruch i skinienie bywają mową pana. To téż już w ruchach Empedoklesa znać było jednego z lepszych urodzeniem.

Był Empedokles demagogiem, ale w sposób, w jaki Efialtes lub Perikles byli demagogami w Atenach. Lubił wolność obywateli i chciał naród do mądrych czynów poprowadzić. Jednak nie hołdował zachciankom motłochu, nie pochlebiał nikczemnemu tłumowi i czcił cnotę tak żywych jak i tych, co pomarli.

Ale wiadomo, że naród miast bywa niestałym — a zwłaszcza w Sycylji bywają chwile, w których lud na wzór fali po miastach powstaje i rozrywa wszystkie zapory, co rzeczpospolitą w korycie utrzymują. I czyni to wciąż, dawne powtarzając błędy, choć miał czas przekonać się o tém, że skoro się rozleje po za korytém przez bogów nadaném, wyschnie niby błoto tylko i parę mokrą po sobie zostawiając.

Otóż gdy jednego dnia gorsi w Akragancie na lepszych powstali, nakazali Empedoklesowi i uczniom jego miasto opuścić, choć Empedokles był za wszystkich świadectwem człowiekiem cnotliwym i bogobojnym. Ale gniewali się na niego za to, że miał więcéj rozumu i więcéj majątku, i więcéj zasług od innych — i że przeto stał na zawadzie ich mniemanéj równości. Jakoby i między złymi nie było większych i mniejszych, silniejszych i słabszych, starszych i młodszych.— Wyszedł przeto Empedokles z miasta wraz z uczniami swoimi. Sparł się o ramię przyjaciela swego i oblubieńca młodego Hegeryppa, o którym mówiono mi, że urodą, siłą i bystrością pojęcia celował— i otoczony drużyną słuchaczy słów swoich, szedł ku Etnie, chcąc niby w Katanie zamieszkać. Katana zaś jest to miasto Hellenów, którego miejscowość był wielce ukochał Hieron tyran Syrakuzańczyków. Okazał on miastu onemu miłość swą w sposób kochanków co przemagają i gwałcą oblubienice swoje, bo kazał je zburzyć na to, by nową świetniejszą rzeczpospolitą na miejscu dawnéj, swojém obywatelstwem i wielkiemi skarbami ozdobić. I sam odtąd na igrzyskach kazał się wżdy Etnajczykiem obwoływać, przybraną ojczyznę wpierw mianem sławnéj sycylskiéj góry nazwawszy.

Gdy Empedokles szedł, wygnańcem

stawić później (pan Dufaure mówił „w krótkim czasie“) zgromadzeniu projekt ustawy, mocą któréj utworzy się instytucja drugiéj izby mająca wejść w działanie dopiero po rozwiązaniu się obecnego zgromadzenia.

Projekt ustawy wyborczéj, którą wygotuje specjalna komisja po ukończeniu téj pracy odesłany zostanie do komisji władz publicznych, która ją przejrzy, jeżeli ta ustawa nie zgadza się z ustawą o drugiéj izbie“.

Dwa pierwsze paragrafy wniosku ministra sprawiedliwości, któreśmy podali w zeszłym artykule, odrzuciła komisja 19 głosami przeciwko 10.

Trzeci paragraf odrzucono 20 głosami przeciwko 7.

Oba zaś paragrafy artykułu 4 projektu komisji przyjęto: pierwszy 20, a drugi 17 głosami.

Książę de Broglie obrany został na sprawozdawcę komisji; ujrzemy go téż wkrótce na scenie jako jednego z najgorliwszych członków rządu wojującego.

Trudno nam, a nawet zbyteczne może powtarzać cały tok rozpraw w komisji prowadzonych nad nową redakcją artykułów 3 i 4.

Zabierało głosy w przedmiocie tym wielu członków jak n. p. Brun, d'Haussonville. Martel, L'Ebraty, Grivart, Batbie, Ricard, ks. de Broglie, ks. Decazes, Sacaze, Al. Grévy i inni.

Ograniczymy się tylko na dwóch głosach pp. Ernoula i Delacoura: jednego z prawéj, drugiego z lewéj partji, które nam dość dokładne dadzą o tém posiedzeniu wyobrażenie.

Pan Ernoul rozpoczął w te słowa: Żądam utrzymania redakcji komisji, a odrzucenia redakcji proponowanéj przez p. Dufaure. Artykuł 4 naszego projektu jest artykułem ugodowym; myśmy chcieli uregulować tylko stosunki zgromadzenia z prezydentem rzpltéj. Pan prezydent zaś żądał od nas, abyśmy rozebrali zarazem i kwestję drugiéj izby.

Co do mnie, pospieszyłem ostrzedz, że ta ostatnia kwestja wywołała reorganizację ustawy wyborczéj. Byłem zatém zdania, aby odrzucić żądanie p. prezydenta rzpltéj. Większość jednak podkomisji zgodziła się, w celu pojednawczym, na rozbiór kwestji tyczącéj się drugiéj izby.

Pan prezydent rzpltéj, zaproszony do komisji, oświadczył, że art. 4 projektu komisji nie zdaje mu się, aby mógł wywołać starcie, a jednakże w ostatniéj chwili p. Dufaure przedłożył projekt, który mieści w sobie całą konstytucję. Odrzucam go dla różnych powodów: najprzód powiedziano w nim, że „w krótkim czasie postanowi się o składzie i sposobie elekcji zgromadzenia narodowego, które zastąpi obecne zgromadzenie.“

Wyrazy te: „w krótkim czasie“, odbiły się w moich uszach jakby odgłos dzwonu pogrzebowego.

W komisji Kerdrela sam Thiers odrzucał to wyrażenie „w krótkim czasie“, które zdało się zapowiadać blizki zgon tego zgromadzenia. Korzystam z jego uwag, aby odrzucić redakcję pana Dufaure, w któréj upatruję prawdziwy testament.“

Po tym wstępie pan Ernoul wylicza wszystkie dzieła, jakie jeszcze pozostają izbie do uskutecznienia.

Powołuje się wreszcie na konstytucję Riveta, podług któréj władza wykonawcza i zgromadzenie muszą mieć jednakie trwanie.

Na to wszystko odpowiada pan Delacour:

„Nie chcę powracać do dyskusji. Stawiam się jedynie na stanowisku trosk o kraj i powiadam, że odrzucenie wniosku Dufaura wywrze jak najgorszy skutek.

Wszystko, co stanowi świat interesów, wszyscy fabrykanci, kupcy, robotnicy głównie się troszczą o przelew władzy wykonawczéj. Komisja urządzi kwestję wyborczą i zajmie się zamianowaniem nowego zgromadzenia. Kraj nie pojmie milczenia zachowanego przez nią we względzie przelewu władzy wykonawczéj.

Ze stanowiska zachowawczego odrzucenie propozycji Dufaura mieć będzie inne jeszcze bardzo niebezpieczne następstwa. Urzędnicy publiczni, obowiązani do utrzymania porządku i wykonania praw, pytać się będą, cóż to za siła rządu, którego trwanie pozostawia się w zupełnéj niepewności.

A co do wyborów, jakim sposobem mogą się one dokonać na korzyść partji konserwatywnéj, jeżeli ona odmówi krajowi bezpieczeństwa na dzień jutrzejszy? Nie opieram się wykreśleniu wyrazów: „w krótkim czasie“, jeżeli w zatrzymaniu ich znajdują niektórzy jakąśkolwiek trudność.“

Debaty mówią, że komisja czuje swój błąd i nic nie ma do odpowiedzenia panu Dufaure. Nie odpowiada mu też nic w gruncie rzeczy, tylko przyczepiwszy się do formy, wciąż wykręca na wszystkie strony to wyrażenie „w krótkim czasie“. W krótkim czasie! Co to ma znaczyć? Czyby przypadkiem zgrom. nar. zbliżało się do rozwiązania? Czy to testamentu od niego żądają?

Debaty mniemają, że można sporządzić testament, a mieć się dobrze; to nawet najstosowniejsza pora do spisania go. Testament nikogo nie przyprawił o śmierć i tylko chore osoby lękają się go. Czyż nie lepiéj myśleć o śmierci, będąc w pełni życia? Czyż zgrom. narodowe nie lepiéj by zrobiło zajmować się dziś tém, co nastąpi po niém, niż czekać na ów fatalny dzień, w którym będzie zmuszone się rozwiązać?

Niemcy.

[Mowa Laskera — minister handlu — pożyczka 120 miljonowa — przyszła sesja sejmu niemieckiego — kodeks cywilny i trybunał niemiecki — zachowanie się Bawarji w téj sprawie — sądy przysięgłych.]

Mowa Laskera, jak się można było spodziewać, wywarła ogromne wrażenie. — Uwaga publiczności zdaje się być głównie skierowaną na rezultat jego mowy, i zachowanie się rządu w téj sprawie. Mówca z nieubłaganą ścisłością wykrył słabe strony dzisiejszego ministerstwa handlu i liczne popełniane przez nie nadużycia. — Minister handlu, jak się okazało, pod względem parlamentarnym stoi o wiele niżéj od swego przeciwnika. Wniosek Laskera o wyznaczenie komisji do zbadania całéj téj sprawy jest nie na rękę rządowi, który radby ile możności najzręczniéj wycofać się z tego trudnego położenia. Domyślają się, że rząd da w téj sprawie bardzo zadowalniające wyjaśnienia, po których sam Lasker chętnie cofnie swój wniosek dla uniknienia nieprzyjemności odrzucenia takowego przez izbę. Narady w celu wyznaczenia komisji do zbadania zarzutów Laskera zostały odłożone do czwartku. W związku z mową Laskera zostaje żądana przez ministra handlu pożyczka 120 miljonów na pobudowanie całéj sieci kolei żelaznych. Stronnictwo liberalno-narodowe, podług ostatnich wiadomości, w porozumieniu z postępowcami postanowiło uchwalenie téj pożyczki odłożyć do czasu ukończenia pracy przez komisję, która ma być zamianowaną do zbadania zarzutów zrobionych przez deputowanego Laskera. Komisja wyznaczona do zbadania planu ministerjalnego przeprowadzenia sieci kolei żelaznych, uznała takowe za korzystne dla kraju. Jeżeli więc stronnictwo liberalno-narodowe wytrwa przy swoim zamiarze, projekt ministerjalny pójdzie na czas długi w odwłokę.

Niektórzy jednak wątpią, czy stronnictwu liberalno-narodowemu uda się swój zamiar przeprowadzić w izbie, albowiem z wyjątkiem postępowców żadna inna frakcja parlamentarna nie będzie go popierać. Staro- i nowo-konserwatyści są przeciwko wszelkiemu w téj sprawie energiczniejszemu wystąpieniu ze strony izby, tak, że liberalno-narodowym przyjdzie się może odwołać do poparcia centrum i deputowanych polskich.

Sejm niemiecki po załatwieniu niektórych spraw najważniejszych ma być odroczony na czas niejakiś, zanim komisja sejmowa, wyznaczona w sprawie kodeksu cywilnego i trybunału, nie skończy swych prac. Natychmiast bowiem po otwarciu sesji sejmu niemieckiego mają być wniesione powyższe projekta, które bardzo naturalnie, będą przekazane osobnéj komisji. Sejm zaś niemiecki, po załatwieniu najważniejszych spraw, jakeśmy to wyżéj powiedzieli, będzie odroczony do czasu zakończenia narad w komisji nad wniesionemi projektami. Zatém tegoroczna sesja sejmu niemieckiego będzie przerwaną w taki sam sposób, jak w roku przeszłym sesja sejmu pruskiego. — Druga połowa téj sesji będzie wyłącznie poświęconą organizacji sądownictwa w całych Niemczech na jednych i tychże samych zasadach, co jest dziś przedmiotem największéj troskliwości unifikatorów niemieckich. Zapatrywania rządu bawarskiego na tę kwestję, jak wiadomo, znacznie się różnią od zapatrywań rządu pruskiego. Bawarja radaby jak najszczerzéj utrzymać sądy przysięgłych, jako gwarancję niezależności i bezwzględności w wydawaniu wyroków. Stanowisko to Bawarji równałoby się zasadniczéj opozycji względem planów pruskich. Lecz bawarskie ministerstwo sprawiedliwości, po naradzie z uczonymi prawnikami, postanowiło zrobić niewielkie ustępstwa, a mianowicie zatrzymać instytucję sądów przysięgłych dla ciężkich zbrodni, zbrodni stanu i przestepstw prasowych.

Tym sposobem ministerstwo sprawiedliwości bawarskie znalazło wyborny sposób wycofania się z chwałą z tego przykrego położenia w sprawie organizacji sądownictw.

Oddawna już rząd bawarski zamierzał zaprowadzić pewne zmiany w swém sądownictwie, a więc w chwili obecnéj przystąpi do jego reformy i postara się, ile możności, zbliżyć się do projektów pruskich obliczonych na całe Niemcy. Zdaje się, że ten pomysł bawarskiego ministerstwa sprawiedliwości otrzyma sankcję królewską, zwłaszcza, że reorganizacji sądownictwa ludność bawarska już oddawna się domagała. Chociaż przeciwko reorganizacji sądownictw w zasadzie, partykularyści właściwie nic nie mają, jednak w dzisiejszych okolicznościach z wielką niechęcią mówią o projekcie ministra sprawiedliwości.

Powolność rządu bawarskiego w téj kwestji, uniemozliwi prawie zasadniczą opozycję Bawarji przeciwko planom unifikatorskim Prusaków i ich zwolenników w całych Niemczech.

Kronika potoczna i rozmaitości.

— Dla dosadnego ilustrowania całéj brudoty i blagierstwa *Gazety Narodowéj*, podajemy tu obok siebie ustępy z artykułu naszego o nauce prawa polskiego na uniwersytetach naszych i ustępy z wymierzonego przeciwko nam artykułu *Gazety Narodowéj*.

Kraj (z dnia 7 lutego w artykule wstępnym):

„...trzeba było poprostu żądać i to jednogłośnie, aby do przedmiotów rygorozum pierwszego dodać prawo polskie; takiemu żądaniu ministerstwo nie mogłoby się oprzéć, gdyby je wydział należycie umotywował — co było rzeczą nietrudną.

Potrzebował przecież tylko wydział przypomnieć ministerstwu, że dziś w niższéj nawet pedagogice przyjętą została zasada, aby wszelką naukę zaczynać od przedmiotów najbliżéj nas będących; że w szkołach normalnych zaczynają jeografję od znajomości własnego miasta i okolicy, a w historji kładą główny nacisk na historję ojczystą.

Czyżby ministerstwo mogło odmówić żądaniu, aby bez wyjątku każdy kandydat do stopnia doktora przy uniwersytecie polskim znał prawo polskie? Ale wydział prawny nie żądał tego zasadniczo, a więc przypuszczał, że może — dajmy na to w Krakowie — Polak zostać doktorem prawa, nie znając prawa polskiego!.....

„...główna wina spada na całe kolegjum profesorów, ... że nie żądali ze względu na umiejętność prawniczą w Polsce stanowczo i jednogłośnie bezwzględnego wliczenia prawa polskiego obok niemieckiego do przedmiotów obowiązujących, z których powinien być zdawany ścisły egzamin w celu osiągnięcia stopnia doktora....

Kolegjum profesorów wydziału prawnego, popełniło wielki błąd, uchwalając żądanie, które nie miało najmniejszéj podstawy umiejętnéj (żeby zostawić do woli uczniów czy chcą zdawać z prawa polskiego czy niemieckiego), bo tém samém dało ono ministerstwu w rękę broń przeciwko nam, z którego ministerstwo skorzystało. Bo jeżeli kolegjum profesorów wszechnicy polskiéj, nie uważa prawa polskiego za niezbędny przedmiot obowiązkowy do egzaminów; toć zaprawdę wolno ministerstwu niemieckiemu przedmiot ten zupełnie wykluczyć!

Błąd ten jednak wydziału prawniczego, powinien być naprawiony. Prawo polskie powinno odzyskać na uniwersytetach polskich należne mu stanowisko i powinno stanowić przedmiot obowiązkowy egzaminacyjny. Wydział prawny powinien sprawę tę jeszcze raz przedłożyć ministerstwu i w osobnym memorjale wykazać, że znajomość prawa polskiego jest jednym z warunków koniecznych wszelkiéj umiejętności prawnéj w Polsce.

Również nowo utworzona akademja nauk krakowska, w tak ważnéj sprawie powinnaby objawić umotywowaną opinję swoję: że na wydziałach prawnych polskich uniwersytetów, nauka prawa polskiego powinna być bezwarukowo obowiązującą.“

W odpowiedzi na to *Gazeta Narodowa* pisze:

„Że Niemcy dla chleba mogą być dziś Polakami, a jutro Moskalami, to rzecz codziennie dla każdego widoczna, dla nas więc i sceny gorszące, jakie widzimy w gronie przewodników uniwersytetu krakowskiego, prędzéj są zrozumiałe, jak to, że ów plan centralistów znalazł obrońcę w piśmie polskiém. *Kraj* poważył się twierdzić, iż dla Polaka nie jest konieczną znajomość prawa polskiego, ale niezbędną nauka niemieckiego. Nikt nie odejmuje znaczenia i ważności téj nauki, lecz podobne postawienie kwestji przez pismo krakowskie, wywołuje w nas silne oburzenie. Dotąd *Kraj* uważaliśmy za pismo nieposiadające poczucia polskiego, świadczyło nam o tém ciągłe jego branie w obronę wyższości w kształceniu się Moskali, ciągłe jakieś skłanianie się na stronę Moskwy, — lecz dziś z innéj znów strony pismo to nam daje się poznać, bo występuje jako orędownik germanizmu. Zaprawdę czas już wielki, aby *Kraj* pomyślał o tém, iż wychodząc w Polsce i w języku polskim, jeżeli nie chce obrażać uczuć narodowych, ma powinność liczyć się z niemi. Więcéj oględności i rozwagi mamy prawo domagać się od redakcji pisma, na twierdzeniach którego wrogowie nasi opierają swe przeciwko nam ataki.“

Niechże teraz czytelnicy sami sądzą o sumienności *Gazety Narodowéj* i o wartości uiedorzecznych jéj bazgranin.

Zaprawdę! jeżeli wrogowie nasi chcą wymierzyć przeciwko nam ataki, nie potrzebują oni w tym celu brać argumentów z *Kraju*, ale potrzebują się tylko odwołać na to, że u nas wychodzi taka *Gazeta Narodowa* i że znajduje jeszcze czytelników. Jest to dość smutne świadectwo dla nas!

Akademja umiejętności w Krakowie. — Dla uczczenia 400-letniéj rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, akademja umiejętności otworzy szereg odbyć się mających w Krakowie uroczystości posiedzeniem publiczném w dniu 18 lutego wieczorem o godz. 6 w domu własnym przy ulicy Sławkowskiéj.

Przedmiotem posiedzenia będzie:

1. Zagajenie przez prezesa akademji prof. Majera.
2. Pogląd dziejowy na Polskę w wieku Kopernika, przez sekr. akad. prof. Szujskiego.
3. Kopernik jako autor pisma o „Monecie,“ przez członka akademji prof. Dunajewskiego.
4. Wiersz na cześć Kopernika, przez członka akademji L. Siemieńskiego.
5. Złożenie przez prezydenta miasta aktu ustanowionéj przez reprezentację miejską fundacji imienia Kopernika.

Bilety wejścia wydaje (bezpłatnie) biuro akademji w ulicy Sławkowskiéj codziennie od godz. 11 do 1.

Walne zebranie stowarzyszenia wzajemnéj pomocy rękodzielników i przemysłowców, odbędzie się dnia 16 lutego w niedzielę o godz. 3 popołudniu w lokalu „Postępu.“

Muza. — Krakowskie tow. muzyczne „Muza“ urządza dzisiaj w sali hotelu saskiego drugi wieczorek dla swoich członków z następującym programem: *a)* orkiestra odegra uwerturę, *b)* chór męzki, *c)* solo tenor, *d)* chór męzki. Następnie zabawa wraz z tańcami.

W sprawie uroczystego obchodu 400-letniéj rocznicy urodzin Kopernika. — Młodzież wyższego gimnazjum Tarnowskiego zamierza pod kierownictwem swych nauczycieli obchodzić uroczyście dzień urodzin Kopernika. Obok tego zamyśla i miasto w dzień ten uczcić godnie pamięć wielkiego rodaka.

W tym celu odprawi się dnia 19 b. m. nabożeństwo solenne, na którém ks. biskup „in pontificalibus“ celebrować będzie, jeden z księży powie stósowne kazanie, potém rada miejska zastawi stół godowy dla ubogich miasta.

Nadto rada miejska chcąc uczcić pamięć Kopernika, nada ulicy Seminarskiéj nazwę: "ulicy Kopernika“, prócz tego poszle telegram do braci zgromadzonych w Toruniu i 50 zła. na pomnik wielkiego astronoma polskiego; aby zaś imię tego męża uwiecznić w pamięci ubogiéj młodzi szkolnéj przeznacza dla niéj 100 zła. tytułem zapomogi. Dochód zaś z koncertu danego przez uczniów gimnazjalnych przeznaczonym będzie w części na pomnik, w części na album Kopernika, którego kilka egzemplarzy rozda się między uczącą się młodzież.

Uniwersytet warszawski wybrał, oprócz p. Andrejewskiego, także p. Babczyńskiego, prof. mechaniki, delegatem na uroczystość Kopernikową w Toruniu.

Zniesienie jarmarków. — Wiedeńska rada miejska zniosła w obrębie miasta i przedmieść wiedeńskich wszystkie jarmarki.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 11 lutego pochmurno, całe popołudniu i noc obfity śnieg; termometr od — 3.2 doszedł do 0.0 R. Dnia 12 pochmurno, termometr od —0.8 spadł wieczorem na —4.0 R. Barometr z małym bardzo ruchem; rano o 6 dnia 13 stan jego był 327.09, termometru —5.4 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Emilja hr. Bnińska wł. d., Stan. Morawski ob., z Poznania; Konst. hr. Ożarowski wł. d. z Wołynia; Teodozja Bobrowska ob. z Warszawy; A. Cihlaż ob. z Podbuż.

Sprawy sądowe.

Przemyśl 10 lutego.

W dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego rb. odbyła się przed ck. sądem obwodowym w Przemyślu rozprawa z powodu popełnionéj w nocy z dnia 7 na 8 listopada 1871 w Ustrzykach zbrodni morderstwa na osobie Jana Gürschinga.

Przed sądem, złożonym z przewodniczącego ck. radcy sądu krajowego p. Sellyeya i sędziów ck. radców sądu krajowego pp. Fügera, dra Kratochwila, Łozińskiego, ck. adjunkta s. p. Lorenza, tudzież protokolanta ck. auskultanta p. Praczyńskiego i wobec zastępcy prokuratora państwa p. Leszczyńskiego; tudzież obrońcy dla Jana Paćkana adwokata dra Regera, zaś dla Michała Fałyka adw. dra Waygarta i biegłych w sztuce dra med. Haszczyra, tudzież chirurga p. Bibra — zasiedli na ławie oskarżonych Jan Paćkan i Michał Fałyk.

Pierwszy lat 23 lub 24 liczący, wzrostu średniego, dość wątłéj budowy, spokojnie i z zastanowieniem odpowiadający, wejrzenia niepewnego, twarzy prócz roztropności zresztą żadnego wybitniejszego wyrazu niemającéj; drugi około lat 40 liczący, dobrze zbudowany, wejrzenia ponurego; o twarzy bladéj, kościstéj, czarnym wąsem ocienionéj, zdradza człowieka łatwo się unoszącego i chwilami gwałtownego; odpowiada prędko, czasami porywczo i niespokojnie.

Po zadosyćuczynieniu formalnościom i po zapadłéj uchwale, że ostateczna rozprawa mimo nieobecności kilku świadków nie ma być odroczoną, i że tylko odnośne zeznania nieobecnych świadków w toku rozprawy odczytane zostaną: wniosła prokuratorja państwa przed sąd oskarżenie obudwu obwinionych Jana Paćkana i Michała Fałyka, jako sprawców zbrodni skrytobójczego morderstwa rozbójniczego na osobie Jana Gürschinga w Ustrzykach w nocy z 7 na 8 listopada 1871 dokonanéj, w § 134 i 135 l. 1 i 2 ust. k. określonego, karze z § 136 ust. k. podpadającego, — w następujący sposób:

W Ustrzykach na ustroniu od wszelkich zabudowań mieszkalnych, po lewéj stronie kolei przemysko łupkowskiéj, stoi barak. W baraku tym mieszkał poprzednio strycharz Michał Fałyk z żoną i trojgiem małych dzieci, który dla kolei cegły wypalał. Jan Gürsching, 60letni starzec, obliczał i odbierał od Michała Fałyka wypalone cegły, a podług jego wykazów kasa kolei wypłacała Fałykowi przypadającą należytość. Ale gdy zarząd kolei robotę w cegielni ukończył, wyprowadził się Fałyk w ostatnich dniach października 1871 z baraku do Ustrzyk, a Jan Gürsching pozostał sam jeden bez wszelkiéj służby w baraku.

We wtorek 7 listopada 1871 Jan Gürsching zjadł w karczmie Heników (o stokilkadziesiąt kroków od wspomnianego baraku oddalonéj) po godzinie 6 wieczorem kolację, a około 7 lub 8 powrócił do swego mieszkania.

Nazajutrz, tj. we środę 8 listopada, około godziny 7 z rana spostrzegli włościanie z Ustjanowéj po cegły przybyli ciało nieżywego Gürschinga w baraku na podłodze blisko drzwi — twarzą ku ziemi zwrócone — rozciągnięte. Trup był całkiem ubrany; na nogach onucki, nieco opodal buty, prawdopodobnie po śmierci ściągnięte; kożuszek ponad głowę nieboszczyka wciągnięty, a szyja nieboszczyka była poderżnięta. W baraku wieko kufra zamkniętego na kłódkę rozbite, a rzeczy i papiery porozrzucane. Przed barakiem na ziemi, na drzwiach takowego i na słupie zewnątrz znaleziono ślady krwi (największy przed progiem); drzwi wchodowe do baraku uchylone, a hak od zawiasy wyrwany.

Gdy się wieść o tym przypadku szybko rozchodziła, przybyli zaraz z rana 8 listopada żandarmi Franciszek Syksta i Smulski, a przy oględzinach miejscowości i śladów zbrodni znalazł żandarm Syksta na lewéj nogawce spodni nieboszczyka kawałek łańcuszka stalowego, a przy łóżku pomiędzy porozrzucanemi rzeczami pugilares zawierający 40 zła. banknotami i weksel na 50 zła. przez małżonków Piotrowskich akceptowany, któreto rzeczy później komisji sądowéj wręczył.

Oględziny sądowe miejsca czynu w tym samym dniu zarządzone stwierdziły nadto, że przy trupie leżała czarna czapka barania, zewnątrz i wewnątrz pokrwawiona; odzież i bielizna porozrzucana, a na jednéj koszuli kolorowéj i na ręczniku ślady krwi.

Sądowo lekarska obdukcja trupa na dniu 11 listopada przedsięwzięta wykazała następujące uszkodzenia nieboszczyka:

a) Ranę trójkątną na prawéj stronie szyi, która drogi oddechowe i tętnicę szyjną w tém miejscu przecięła; brzegi téj rany równo cięte, rozwarte; w ranie wisiały dwa płatki skóry;

b) ranę poprzeczną, cztery linje głęboką, na górnéj wardze, o brzegach równo ciętych;

c) taką samą ranę równoległą na brodzie;

d) na małym palcu u lewéj ręki po stronie zewnętrznéj poprzeczną rankę ciętą, dwie linje głęboką; wreszcie

e) na téjże saméj ręce, pomiędzy trzecim a czwartym palcem, na stronie zewnętrznéj, tuż obok połączenia z śródręczem, ranę podłużną półtora cala długą, o brzegach nierównych, obnażającą kości palców, a mianowicie falangę pierwszą, pochodzącą od ukąszenia zębami.

Na podstawie téj obdukcji orzekli rzeczoznawcy, że rana główna na szyi pod *a* śmierć bezwarkunkowo spowodować musiała, rana ta pochodzi z krajania w poprzek, zadaną została nożem nie siekierą, dwukrotném prawdopodobnie trzykrotném pociągnięciem noża; ranki pod *b*, *c* i *d*, stanowią tylko lekkie skaleczenie bez najmniejszéj wątpliwości tém samém narzędziem zadane; ranka pod *e* jest także lekkiém uszkodzeniem przez ukąszenie, że nakoniec Jan Gürsching wedle wszelkiego prawdopodobieństwa skrytobójczo li tylko przez jednego mordercę w pozycji stojącéj lub siedzącéj (nie leżącéj) zamordowanym został a to w ten sposób, iż morderca z tyłu mu zaszedł i od przodu ku tyłowi nożem kilka razy po szyi pociągnął, że prawdopodobnie swą ofiarę jedną i to lewą ręką wprzód za prawą rękę (na któréj właśnie dla tego żadnych znaków nie ma (silnie chwycił, a lewą rękę, która się ofiara broniła, w zęby pochwycić musiał; trzymając bowiem prawą ręką nóż, a lewą prawą rękę ofiary, nie mógł morderca innym sposobem lewéj ręki nieboszczyka przytrzymać, i właśnie niemożliwość przytrzymania lewéj ręki ofiary w inny sposób jak tylko zębami i znaki ukąszenia na lewéj ręce zamordowanego przemawiają za tém, iż li jeden sprawca czyn morderczy wykonał.

To orzeczenie lekarskie potwierdził wydział lekarski wszechnicy jagiellońskiéj w Krakowie przypuszczając jednak, że narzędziem morderczém chociaż z mniejszém prawdopodobieństwem mogła być także siekiera.

W ten sposób więc jest istota zbrodni morderstwa w § 134 u. k. określonego, w przedmiotowym względzie udowodniona.

Pobudką tego strasznego czynu mogła być

---

będąc, w obczyznę — twierdzą, że był wesołym i że nie znać było na nim zwykłego wygnańcom żalu. Przeciwnie cieszące i nawet chełpliwe słowa, ku osłodzie losów przeciwnych, towarzyszom swoim podawał. Mówił im, że to wygnanie, na które szli, było wywyższeniem a nie wstydem, i że raczéjby je powrotem jak wygnaniem nazwać wypadało. Bo to była ostatnia próba, przez którą przejść musieli, na to, by potém módz przejść w ciało mędrców i hierofantów.

Tak to cieszył swoich uczniów, sobie zaś wkrótce świetniejszą dolę przypisywał, mówiąc, że wnet wróci pomiędzy bogi.

Takie to bywały mowy Empedoklesa. Gdym je po raz pierwszy słyszał, dziwiłem się i nie mogłem ich pojąć. Potém zaś tak mi je wytłómaczono, że choć im nie daję dotąd zupełnéj wiary, to potrafię je wam przecie powtórzyć, jeżli posłuchać zechcecie.

Oto mówił Empedokles, że pamiętał, jako był niegdyś pomiędzy bogami w ich szczęśliwych siedzibach, i że nie on sam tam był, ale że wszyscy ludzie i wszystko to nawet co na ziemi żyje, niegdyś między bogami zamieszkało. Twierdził, że on jeden z ludzi (bo któż inny mógłby się tém pochwalić) i na ziemi jeszcze w duchu i pamięci widział uczty owe, przy których nektar nieśmiertelnym bogom płynął. Potém grzech przez siebie popełniony wspominał, mówiąc, że innego boga zabił, i utrzymywał, że za ów grzech został z wielkim dla siebie bólem z nieba wyrzucony; a o innych bogach twierdził, że szli na wygnanie za niedotrzymanie strasznéj bogom na Styks przysięgi.

Wygnani zaś, jak twierdził, przechodzą za pokutę przez wszystkie kształty ciała, raz roślinami będąc, to znów miano zwierząt lub ludzi nosząc. I cierpieniom najróżniejszym i najróżniejszym rodzajom śmierci ulegają, to przez lwów i inne zwierzęta drapieżne zabijanymi będąc, to ulegając strzałom myśliwca, to padając pod ciosami leśnéj siekiery. Dopiero po długiém tułactwie mieli przejść do stanu ludzkiego, a ztamtąd do pierwotnéj boskości. Z ludzi zaś najbliższymi bogów byli kapłani i mędrcy.

Ale nawet i bogom nie wróżył wieczności, tylko dłuższe życie im przepowiadając, bo mówił, że kiedy świat się skończy, tedy i bogowie się skończą.

Tak to idąc mówił Empedokles, a uczniowie z uszanowaniem słuchali słów i zapewniano mię, że na obliczu mędrca ni żalu nie było widać ani troski.

Przyłączył się, podczas owéj drogi, jeden z tych, do których Gorgiasza i Prodykosa doliczyć musimy, do drużyny wygnańców, i jął w sposób zwykły nowożytnym sofistom, pytaniami krzyżować zdania wypowiedziane przez mędrca. Pytał go, ażali cnota i dobro nie jest tém, co się bogom podoba; a gdy mu mędrzec dał potakującą odpowiedź, pytał daléj, jakim sposobem bogowie grzeszyć mogą i potém za grzech pokutować. Bo jeżli grzech jest rzeczą bogom przeciwną, niepodobna aby bogowie rzecz sobie przeciwną popełniali, czyli aby innemi słowy, bogami i nie bogami równocześnie byli.

To też pytał sofista ów Empedoklesa, jaka nagroda czeka ludzi cnotliwych po śmierci, a Empedokles odpowiadał, że ludzie cnotliwi do bogów wrócą, i wraz z nimi będą szczęśliwymi. Wtedy to sofista cieszył się tem, że czuł, iż w sporze mędrca zwycięży i dowodził, że to niepodobna, aby szczęśliwymi bogi byli, skoro zabójstwa i krzywoprzysięztwa i inne sprosności u nich się dzieją, i że i konieczność śmierci sama starczyłaby na to, by zepsować szczęście bogów. Mówił przeto, że powrót do bogów, nie byłby żadną nagrodą, gdyż u bogów nie znaleźć szczęśliwości.

A gdy Empedokles nie znalazł odpowiedzi gotowéj na zarzuty sofisty, zaśmiał się tenże, i powiedział, że znał gęś w Selinuncie, co o sobie twierdziła, iż była bogiem, i o wiele wyższą od ludzi, co jéj nie uchroniło przecież od tego, że ją kucharka ułowiła i zjadła. I mówił sofista, że Empedokles wydał mu się podobnym do gęsi, siebie zaś porównał do kucharki. Słuchacze i uczniowie mędrca, zaczęli się śmiać, słysząc sofistę i nawet sam Hegeryp się zaśmiał. Empedokles zaś zbladł, ale milczał i nie ofuknął się.

Gdy stanął wygnaniec u stóp Etny, kazał drwa narąbać i stós ułożyć, a na stosie Hekacie psa ofiarował, własnoręcznie go wpierw ubiwszy i ogień podeń podłożywszy. Podczas ofiary stanął na chwilę nieruchomy, jakby w jakimś zachwycie i potem rzekł uczniom swoim, że widział Zewsa i Athenę i Herę i Apollina, jako na obłok wsiadłszy, blaskiem wielkim się otoczyli, i jego do siebie przywoływali.

Wziął przeto z sobą na świadków Hegerypa i kilku innych i zaczął iść pod Etnę, dążąc ku szczytowi owéj góry.

Otóż Etna jest to niezmiernie wysoka góra w Sycylji. Z dołu zdaje ci się, że niebo się sparło o szczyt, gdy jednak wyjdziesz na szczyt, ujrzysz niebo równie jak wpierw oddalone od ciebie, choćeś wszystkie chmury poniżéj zostawił.

U szczytu zaś Etny jest jama olbrzymia, i z niéj wychodzą kłęby dymu białe i czarne, co najwyższą chmurę stanowią.

Jest to zaprawdę najdziwniejsza na świecie góra, bo nietylko dym codziennie z siebie, na wzór olbrzymiego komina wypuszcza, ale ogniem od czasu do czasu tryska. Najpierw Sycylja cała drży, jakby wichrem wstrząśniona, i jelita ziemi ryczą. Potem błyskawice nie z nieba w ziemię, ale z ziemi w niebo biją, i kamienie, tak wielkie, żeby ich sto wołów i z miejsca nie ruszyło, jak pierze po powietrzu latają.

Wreszcie kamień roztopiony, jakby olej gorący, rozlewa się po okolicy, paląc wszystko i burząc, a wielkie szkody tak Hellenom jak Sykulom w ogrodach, żniwach i osadach wyrządzając.

Takich to dziwnych a straszliwych widowisk, bywa Sycylja świadkiem. Góra cała Etna niby wrzodami, małemi otworami okryta. Bo wielki otwór u gory często nie starczy gniewom ognia. Po stokach zaś góry, wiją się wśród lasów i pól, rzeki zczerniałego, niedawno płynnego, a teraz znów twardego, choć częstokroć gorącego jeszcze kamienia.

Jaka zaś przyczyna tych zjawisk, tego nie wiedzą na pewno. — Wielu między Sycyliotami, to jest między Hellenami co Sycylją zamieszkali, twierdzi, że pod wyspą kuźnię założyli — Hefaistos kulawy i jednoocy Kyklopowie, a że Etna to komin owéj kuźni. Trzęsienia ziemi przeto i ryk podziemny, i wybuchy ogniste, byłyby odbiciem, odgłosem i odblaskiem godnemi uderzania boskich młotów. — Ja jednak nie wiem, czy mam dać wiarę takim gadkom, a zwłaszcza, że w Azji inaczéj trzęsienia ziemi tłómaczą, mówiąc, że to Briareusz, olbrzym, co przeciw bogom powstał, przywalony za karę ziemią, wstrząsa się w swoim grobie, i stoma ramionami (bo tyle ramion przypisują Briareuszowi) wstrząsa powierzchnię. — Tu jednak nie o tem miałem rozprawiać.

Empedokles tedy, będąc starym, trzeciego dnia dopiero wyszedł na szczyt Etny. Pozostawiwszy swoich towarzyszów na kilkadziesiąt kroków od szczytu, jednak tak, że mogli widzieć dokładnie otwór, z którego wychodzić zwykł ogień, sam stanął przed kłębami dymu, widny jakoby jasna plamka na jednostajnie szarem tle, i dłuższy czas w przepaść się wpatrywał. Dał on tem dowód wielkiéj odwagi, bo ci, co zdjęci ciekawością, tamtędy patrzyli, po krótkiej już chwili uciekli, mówiąc, że widzieli ognie sine, i straszliwych demonów, i inne rzeczy trudne do wiary.

I odtąd znikł Empedokles i uczniom swoim i światu; uczniowie wierzą że został porwanym przez bogów, co go na szczyt ten powołali, by go z bliższego niebios miejsca, wziąć do siebie.

W Katanie zaś mówią, że urażony śmiechem przez sofistę wzbudzonym, skoczył do wulkanu, aby rodzajem nadzwyczajnym śmierci sobie cześć u uczniów zapewnić, albo może chcąc ostatecznym śmierci fałszem, prawdę nauk w życiu dawanych utwierdzić. Jakiś Katańczyk nawet twierdził, że znalazł sandał kruszcowy mędrca, wyrzucony przez niecierpliwą górę. — Katańczycy jednak, w tem do wszystkich Sycyliotów podobni, są ludźmi skłonnymi do niedowiarstwa i żartów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nienawiść i chęć zemsty przeciw zamordowanemu albo téż chęć zysku co w tém znajduje uprawdopodobnienie, że jakkolwiek Jan Gürsching w r. 1870 przybył do okolic Ustrzyk niezamożny i tu szczupłą bo zaledwie 20 do 30 zła. miesięcznie wynoszącą płacę pobierał, mógł on przy bardzo szczupłych potrzebach zaoszczędzić nieco ze swéj płacy, co zresztą i ztąd wnosić można, że Jan Gürsching prócz tego, iż na wspomniany wyżéj weksel kwotę 50 zła. wypożyczył, o chęci swéj wypożyczenia niektórym osobom znaczniejszéj kwoty około 300 zła. wynoszącéj, tudzież o zamiarze podjęcia budowy części linji kolejowéj, do czego wedle twierdzeń znawców najmniéj 100 zła. potrzeba, przed swymi znajomymi wspominał, i bo widziano u niego dwa srebrne zégarki, których po dokonanéj zbrodni odszukano.

W powyższych względów więc i braku jeszcze niektórych rzeczy zamordowanego ma zbrodnia, na osobie Jana Gürschinga popełnioną cechę morderstwa rozbójniczego w § 135 l. 2, u. k. przewidzianego.

Ślady na osobie ofiary ani téż na miejscu czynu spostrzeżone, nie wskazywały nawet w oddaleniu osoby sprawcy; głos publiczny jednak zwrócił podejrzenie na Michała Fałyka, albowiem na tego nieboszczyk kilkakrotnie się użalał, twierdząc, iż Michał Fałyk zarzucał mu oszukanie siebie na 1300 cegieł, niektóre osoby zaś zauważały, iż Michał Fałyk przeciw zamordowanemu się odgrażał, zresztą jako człowiek gwałtowny, do takiego czynu zdolnym być mógł.

Jakkolwiek rewizja ciała i sukien Fałyka, po przyaresztowaniu jego przedsiębrana a następnie rewizja kilkakrotnie w jego mieszkaniu dokonana, nawet najdrobniejszych śladów zbrodni nie wskazały, ile że znalezione u niego w dwóch paczkach pieniądze 590 zła. i 172 zła. jako z rabunku u Jana Gürschinga dokonanego pochodzące uważać by nie wypadało, bo się pokazało, że kwota 590 zła. z zarobku na wyrobie cegieł pochodzić mogła, kwota zaś 172 zła. była własnością Salomei Reisingowéj u małżonków Fałyków tylko czasowo przechowaną, i bo niektórzy świadkowie stwierdzili, że Fałyk pieniądze powyższe jeszcze przed zamordowaniem Jana Gürschinga u siebie przeliczał, przyaresztowano jednak Michała Fałyka w skutek ogólnego mniemania, że on w zawiści przeciw zamordowanemu czynu tego się dopuścił; szczególnie bo wedle zeznań niektórych osób, Fałyk w dniu morderstwa a nawet bezpośrednio przed spełnieniem onego wieczór 7 listopada 1871 r. ubranym miał być w surducie szaraczkowym, do płaszcza wojskowego podobnym, zaopatrzonym w dwie boczne kieszenie, a surduta tego pomimo najusilniejszych poszukiwań wynaleźć nie można było; Fałyk ani z tego gdzie ów surdut podział ani z tego gdzie podczas gdy to morderstwo dokonane było się znajdował, wytłomaczyć się nie umiał, lecz przeciwnie kłamliwemi wybiegi podejrzenie od siebie odeprzéć usiłował.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo przemysł i handel.

Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie istnieje od maja 1869 roku i ma na celu ułatwianie gospodarzom wiejskim nabycia i sprowadzania maszyn i narzędzi rolniczych, tudzież aparatów gorzelnianych, tartaków, młynów, niemniéj także nasion, szczepów i sztucznych nawozów, udzielając na nie kredyt aż do trzech lat na podstawie weksli o dwóch podpisach, za opłaceniem od kapitału procentu umiarkowanego. Instytucja ta ma związki ze wszystkiemi większemi fabrykami krajowemi, angielskiemi, francuskiemi i niemieckiemi i sprowadziła dotąd dla Krakowa, Galicji, Bukowiny, Wołynia i Kongresówki maszyn, nasion i sztucznych nawozów przeszło za jeden miljon reńskich w w. a, co dowodzi, że czynność Spółki komisowéj jest nader rozgałęzioną, a liczne jéj stosunki z fabrykami i wartość sprowadzonych maszyn świadczą o potrzebie niezbędnéj zastępowania maszynami coraz droższego robotnika. Z pomiędzy 104 fabryk, z którémi instytucja ta rolnicza jest w związku, ma nieprzerwane stosunki z pp. D. M. Osborne & C., Adziance Platt & C., w Nowym Yorku, H. Cegielski w Poznaniu, Saumelson, Homard, Garret, Clayton, Bisset w Anglji, Schneitler, Beermann, Zimmermann, Weil, Mackean, Hoffmann Koinonia w Niemczech, W. Knaust, Buganyi, Schuttleworth, Sigl, Erlebach, Zugmayer w Wiedniu, Eichmann, Carow w Pradze, Szumlakowski, Schenk i Tatzel w Opawie, L. Zieleniewski, M. Peterseim w Krakowie, Konopka w Mogilanach, Eliaszewicz w Tarnowie, Russocki, Bal & C., K. Piecz, A. Schumann we Lwowie. Z fabryk pp. Osborne i Platt, Howard i Saumelson sprowadza wyłącznie żniwiarki i kosiarki tak zwane: Ceres, Kirbey, Buckeye, New-Model, International i Royal, które w tym roku są najwięcéj poszukiwane.

Przytoczone tu stosunki podają obszerną sposobność łatwego nabywania rolniczych i rolniczo-przemysłowych maszyn wszelkiego rodzaju i uznanéj doskonałości pod najprzystępniejszemi warunkami, a z czego gospodarze wiejscy licznie powinniby korzystać.

PROGRAM

wystawy nasion zbożowych, pastewnych, olejnych, chmielu, tudzież nasion drzew leśnych — podczas ogólnego zgromadzenia towarzystwa gosp.-rolniczego w Krakowie dnia 17 i następnych marca 1873.

Komitet krakowskiego towarzystwa gospod.-rolniczego postanowił urządzić dnia 17 i nast. marca rb. w Krakowie wystawę nasion zbożowych, pastewnych, olejnych, chmielu i nasion drzew leśnych, a producentom celniejszych okazów udzielić nagrody w medalach, pieniądzach i listach pochwalnych.

Cel téj wystawy jest dwojaki: poznanie rozwoju i siedlisk starannéj produkcji roślin gospodarskich; obok tego uzyskanie wyborowych okazów na wiedeńską wystawę powszechna.

Art. 1. Dla ułatwienia przeglądu właściwéj w różnych okolicach kraju produkcji i dla słuszniejszego rozdziału nagród wystawa ta — z wyjątkiem chmielu, nasion olejnych i nasienia drzew leśnych — rozłożona zostanie w czterech osobnych działach z następującemi dla każdego działu przeznaczonemi nagrodami:

A.

I. Nasiona z powiatów chrzanowskiego i krakowskiego.

1) Medal srebrny i 5 dukatów w złocie za najlepszy zbiór różnych nasion.
2) Medal srebrny za pszenicę.
3) Medal srebrny za żyto.
4) Medal bronzowy za jęczmień.
5) Medal srebrny i 4 dukaty za jęczmień browarny.
6) Medal bronzowy za owies.
7) Medal bronzowy za nasienie roślin strączkowych.
8) Medal bronzowy za nasienie roślin pastewnych.
9) Dziewięć dukatów na trzy nagrody za trzy okazy nasion pojedynczych roślin pastewnych.
10) Medal srebrny za największy zbiór różnych traw pastewnych.
11) Trzy dukaty za hreczkę.

II. Nasiona z powiatów: Dąbrowa, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko.

1) Medal srebrny i 5 dukatów za najlepszy zbiór różnych nasion.
2) Medal srebrny za pszenicę.
3) Medal bronzowy za pszenicę.
4) Medal bronzowy za żyto.
5) Medal srebrny i 3 dukaty za jęczmień browarny.
6) Medal bronzowy za jęczmień.
7) Medal bronzowy za owies.
8) Medal bronzowy za nasienie roślin strączkowych.
9) Dziewięć dukatów na trzy nagrody za trzy okazy nasion pojedynczych roślin pastewnych.
10) Medal srebrny za największy zbiór nasion różnych traw pastewnych.
11) Trzy dukaty za proso.
12) Trzy dukaty za hreczkę.

III. Nasiona z powiatów: Biała, Wadowice, Myślenice, Wieliczka, Bochnia, Brzesko, Tarnów, Pilzno, Ropczyce, Jasło, Krosno, Rzeszów, Łańcut.

1) Medal srebrny i 5 dukatów w złocie za najlepszy zbiór różnych nasion.
2) Medal srebrny i 3 dukaty za pszenicę.
3) Medal bronzowy za pszenicę.
4) Medal srebrny za żyto.
5) Trzy dukaty za żyto.
6) Medal srebrny i 4 dukaty za jęczmień browarny.
7) Medal bronzowy za jęczmień.
8) Medal bronzowy za owies.
9) Dwa dukaty za owies.
10) Medal bronzowy za nasienie roślin strączkowych.
11) Dziewięć dukatów na trzy nagrody za trzy okazy nasion pojedynczych roślin pastewnych.
12) Medal srebrny za największy zbiór nasion traw pastewnych.
13) Trzy dukaty za proso.
14) Trzy dukaty za hreczkę.

IV. Nasiona z podgórza z powiatów: Gorlice, Grybów, Limanowa, Nowytarg, Sącz, Żywiec.

1) Medal srebrny i 5 dukatów za najlepszy zbiór różnych nasion.
2) Medal srebrny i 3 dukaty za żyto.
3) Trzy dukaty za jarą pszenicę.
4) Trzy dukaty za jare żyto.
5) Medal srebrny i 4 dukaty za jęczmień browarny.
6) Trzy dukaty za jęczmień.
7) Medal bronzowy i 3 dukaty za owies.
8) Dwa dukaty za owies.
9) Medal bronzowy za nasienie roślin strączkowych.
10) Sześć dukatów na dwie nagrody za dwa okazy nasion pojedynczych roślin pastewnych.

B. Wystawa produkcji ze wszystkich 26 powiatów zachodnich razem.

I. Nasiona roślin olejnych.

1) Medal srebrny i 5 dukatów w złocie za nasienie lnu i garść włókna międlonego.
2) Medal srebrny i 3 dukaty w złocie za nasienie konopi i garść włókna międlonego.
3) Trzy dukaty za nasienie lnu i garść włókna czesanego.
4) Medal bronzowy za nasienie konopi i garść włókna czesanego.
5) Dwa dukaty za nasienie lnu i garść włókna czesanego.
6) Dwa dukaty za nasienie konopi i garść włókna czesanego.
7) Medal bronzowy za nasienie rzepaku.
8) Medal bronzowy za nasienie lnianki.

II. Wystawa chmielu.

1) Medal srebrny i 3 dukaty za najlepszy chmiel.
2) Medal bronzowy za chmiel.

III. Nasiona drzew leśnych.

1) Medal srebrny i 5 dukatów za zbiór nasion różnych drzew szyszkowych.
2) Medal srebrny i 3 dukaty za zbiór nasion drzew liściowych.
3) Medal bronzowy i 3 dukaty za nasiona poszczególnych drzew leśnych.
4) Medal bronzowy i 2 dukaty za nasiona poszczególnych drzew leśnych.

Art. 2. Oprócz tych nagród przyznawane będą we wszystkich działach listy pochwalne.

Art. 3. O nagrody powyższe ubiegać się mogą tylko producenci z nasionami własnéj produkcji.

Art. 4. Z pośród ubiegających się o nagrodę za nasiona roślin zbożowych, przy równych zresztą zaletach ziarna, pierwszeństwo w przyznaniu nagrody mieć będą ci, którzy oprócz nasienia wystawią ziarno w snopie.

Art. 5. Z każdego nasienia przysłać należy na wystawę po ośm garncy, a nasion ogrodowych po garncu.

Art. 6. Komisja znawców przez komitet uproszonych zajmie się wyborem przedmiótów wystawy godnych uznania i przedstawi je do nagród komitetowi.

Art. 7. Nasiona nagrodami uwieńczone komitet ma prawo zakupić po zamknięciu wystawy dla przesłania onych własnym kosztem na wystawą wiedeńską, gdzie umieszczone będą pod nazwiskiem producenta.

Art. 8. Przedmioty na wystawę przeznaczone nadsełać trzeba do komitetu towarzystwa gospodarczo-rolniczego do Krakowa najpóźniéj po dzień 10 Marca r. b. w workach starannie opieczętowanych.

Tylko posyłki koleją żelazną komitet opłaci.

Art. 9. W każdym worku wewnątrz na kartce, a oprócz tego na drugą rękę w osobnym do komitetu liście wypisać należy:

a) Znaki na worku właściwym wypisane.
b) Nazwisko producenta.
c) Nazwę powiatu i miejsca produkcji.
d) Rodzaj i nazwę szczególną nasienia.
e) Cenę korca lub garnca, wagę pewnéj miary.
f) Ilość rocznéj produkcji nasienia.
g) Plon z morga w r. b.

Art. 10. Komitet ufa, że szanowni producenci, bez różnicy czy należą do towarzystwa lub nie, zechcą w wystawie téj czynny przyjąć udział w własnym interesie, równie jak dla zapewnienia krajowemu rolnictwu godnéj reprezentacji na wystawie wiedeńskiéj.

Jeżeli ta pierwsza wystawa nasion pożądany wykaże rezultat, komitet postara się w ministerstwie rolnictwa o dostatni na przyszłość fundusz, aby podobne wystawy corocznie urządzane być mogły.

W Krakowie 10 lutego 1873.

Referent	Prezes	Sekretarz
K. Langie.	*H. Wodzicki.*	*J. M. Jawornicki.*

Wiedeń 7 lutego. (Cukier.) — Na większą chęć kupna w ostatnim tygodniu żywione nadzieje nie ziściły się, gdyż właśnie w upłynionym tygodniu zapanował na wszystkich targach poprzedni letarg, a zaledwo więcéj ożywione widoki ustąpiły prawie rozpaczliwemu położeniu. O jakiémś większém ożywieniu nawet mowy niéma, bo brak zwyczajnéj chęci kupna zapanował nietylko na targach naszych, ale i na zagranicznych, gdzie więcéj podaży niż pokupu, przez co ceny spadają.

W Anglji i Holandji wielkie dowozy płodów kolonjalnych wywołały mdłą tendencję; na innych zaś targach produkt buraczany, po większéj części w poślednich gatunkach, znacznie był wystawiony na sprzedaż.

Na naszych targach popyt o surowy cukier znacznie zwolniał. Rafinerje uwzględniają tylko jasny produkt, w którym niéma wielkiego wyboru, w skutek czego utrzymują się ceny stałe. Na wywóz nie było najmniejszego popytu.

Notowano za takowy po 18—18.05 na stacjach czeskich, a po 18.50—18.63 na stacjach morawskich; ordynarnego nie można pozbyć. Co do białego chęć kupna znowu znikła, konsumenci są zaopatrzeni, spekulacja zaś mało ma zaufania w pomyślną przyszłość tego artykułu, przez co cofnęła się od nowego zaangażowania. — Wielkość zapisów i ciągłe dowozy wpływają na spadki cen. Notowano rafinowany po 27.50—29, melis 26.50—27.50, lumpen 25.75—26.25 zła.

W Pradze płacono za rafinowany po 27 do 27.50, melis 26—26.75, lumpen po 25 do 25.50 zła.

Wiedeń 8 lutego. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Bieżący tydzień zakończył się różném zapatrywaniem nad przyszłym obrotem handlu zbożowego. Zagraniczne targi — z wyjątkiem rosyjskich i amerykańskich — mdłéj doznały tendencji, a nawet na pewne zezwoliły koncesje, gdy na targach krajowych utrzymują się ceny wyższe, bo brak dyspozycyjnego zboża uczuwać się daje. — Jakiekolwiek znaczenie powyższemu doniesieniu przypisać chcemy, pewném przecież jest, że zapasy tak u producentów jakateż i handlarzy bardzo się stopiły i że posiadacze nie pierwéj swoje zapasy sprzedawać będą, dopóki jakiejś pewności o nowych zasiewach nie powezmą.

Jednogłośnie skarżono się dziś na złe drogi, w skutek których ani na targi ani do kolei dojechać nie można, to téż i żądania właścicieli podniosły się.

Pszenicy dowieziono do 25,000 mierzyc; płacono o 10 c. drożéj od przeszłego tygodnia. Sprzedający rezerwowali się. Płacono za pszenicę 85—87 ft. 6.80—7.70 za 100 ft. cł.

Żyta niewiele dowieziono, płacono o 5 c. drożéj, a mianowicie za 79—80 ft. 4.10 do 4.65.

O Jęczmień popyt niewielki, płacono za 71 do 73 ft. 3.15—3.45.

Owies zaniedbany spadł w cenie, płacono za 50 ft. 1.34—1.59.

Peszt 8 lutego. *(Targ zbożowy.)* — Brak zboża na targu, przez co tendencja i ceny wszystkich gatunków zboża podniosły się.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.90, na 82 ft. 7.05, na 83 ft. 7.20, na 84 ft. 7.35, na 85 ft. 7.45, na 86 ft. 7.50, na 87 ft. 7.60 za 100 ft. cłowych. Żyto na 80 ft. 3.95—4.05. Jęczmień na 70 ft. po 2.50—3.—. Owies na 50 ft. po 1.70—1.80.

Samanie mało, płacono 29—31 zła.

Powietrze piękne.

Wrocław 8 lutego. — Płacono za pszenicę w miejscu na 88 ft. 264 sgr.; żyta na 85 ft. 184 sgr.; owies na 50 ft. 130 sgr.; rzepak w miejscu 150 ft. brutto 297½ sgr. — Okowita w miejscu 22½ tal. Spirytus 100 stopni Trallesa po 17½ tal.

Wiadomości telegraficzne.

Drezno 11 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu izby drugiéj zainterpelował poseł Biedermann ministra sprawiedliwości Abeken co do stanowiska, jakie Saksonija zająć zamyśla na niedalekich konferencjach w przedmiocie ustawy o sądach i w ogólności względem kwestji co do ustanowienia najwyższego trybunału rzeszy i względem sądów przysięgłych. Daną przez ministra odpowiedź uznał interpelant za niezadawalniającą.

Bazylea 11 lutego. *Baseler Nachrichten* donoszą: Rada związkowa uchwaliła dziś na nadzwyczajném posiedzeniu, zwołaném w sprawie bisk. Mermillod, aby nie uznać breve papieskiego, odłączającego Genewę od dyecezji, odmówić papieżowi prawa do jednostronnego ustanawiania i zmieniania granic biskupstw szwajcarskich bez poprzedniego porozumienia się z interesowanemi w tém kantonami i rządem związkowym. — Breve owo papieskie ma przeto być uważane za niebyłe, a kanton w tém uwiadomiony.

Madryt 12 lutego. Na wczorajszém posiedzeniu kortezów odczytany akt, na mocy którego król Amadeusz zrzeka się korony hiszpańskiéj.

Madryt 11 lutego. Po południu ogłosił się kongres za nieustający, zbiór izby wybrał 50 deputowanych i ustanowił z nich stałą komisję, która do ukonstytuowania się ministerstwa ma funkcjonować. — Madryckie Ajuntamiento (gmina miejska) zebrało się także i ogłosiło na tajném posiedzeniu za nieustające; rozeszły się pogłoski o tém, co będzie się działo po stanowczéj uchwale kortezów. Rada ministrów zebrała się rano dla uchwalenia formy, w jakiéj dokument abdykacji króla kortezom ma być przedłożony.

Przegląd polityczny.

Na czele wczorajszego wieczornego numeru pisze *Neue fr. Presse*:

„Upoważnienie cesarskie do wniesienia projektu reformy wyborczéj nadeszło już z gabinetu cesarskiego do ministerstwa. Projekt ten wniesionym zostanie w piątek (jutro). Ministerstwo więc dotrzymało przyrzeczenia swego. Projekt ogłoszony przez nas przed pięcioma tygodniami mało lub wcale nie uległ zmianom. Jeżeli ministerstwo liczyło na patrjotyzm kongresu, nie oszukano się w tém przypuszczeniu. Wiemy, że kluby konstytucyjne powzięły postanowienie popierania projektu z poświęceniem różnych życzeń separatystycznych. Podział na okręgi wyborcze nastąpił bowiem w porozumieniu z posłami. Nie wątpimy zatém, że przygotowany przez dra Herbsta wniosek, aby cały projekt przyjąć *en bloc*, z zapałem przyjęty zostanie i że wszechstronne patrjotyczne życzenie stanie się zaraz patrjotycznym czynem."

Jutro, a najdaléj pojutrze przekonamy się, ile jest prawdy w téj „patrjotycznéj" bladze!

Z Pesztu telegrafują, że ustąpienie ministra Totha, który od niejakiego czasu złożony jest ciężką chorobą, nie ulega wątpliwości. Gabinet Szlavyego nic na tém nie traci, gdyż w obec dzisiejszéj potrzeby porządku i gruntownych reform w administracji węgierskiéj, Toth bynajmniéj nie odznaczył się konsekwencją i mocnym charakterem, a nadto nazwisko jego jest nierozerwanie połączone z niektóremi projektami, któremi w wysokim stopniu oburza się opozycja.

Z klęski, którą poseł Lasker zadał pruskiemu ministerstwu, prezydent hr. Roon wycofał się wprawdzie, po rycersku przyznawszy się do niesłuszności; ale minister handlu hr. Itzenplitz musi podobno stać się kozłem ofiarnym, całe zaś ministerstwo tylko wtedy uratuje swoje stanowisko i powagę, jeżeli tajnego radcę Wagenera wyda bezwzględnie sądowi izby, nie próbując go osłonić urzędową tarczą. Sędziwo dyscyplinarne nie obmyje winy Wagenera i nie uczyni zadość powszechnemu oburzeniu; dla uratowania honoru pruskich urzędników powinien rząd przystać na spodziewaną uchwałę izby o wytoczeniu w obecnym wypadku parlamentarnego śledztwa. Jak energicznie publiczność domaga się tego sądu, oraz dymisji spółwinnego ministra handlu, świadczy to *West. Ztg.*, która pisze: „Jeden poseł, Lasker, odniósł w tych dniach wielkie zwycięztwo moralne nad całem ministerstwem, żadnego z członków tegoż nie wyjmując. Było to wielką nieroztropnością, że całe ministerstwo tak się zidentyfikowało z Wagenerem i w obec Laskera nastroiło się do owego dumnego, szyderczego i podejrzliwego tonu, jaki przebija się w piśmie odczytanem w piątek, a ułożonem, jak twierdzą, na konferencji ministrów. Ministerstwo obowiązane dziś jest do pokuty i zadośćuczynienia, gdyż inaczéj zaufanie w niem ludzi uczciwych będzie głęboko wstrząśnione. Cały kraj żąda dziś od rządu surowego osobistego śledztwa, a następnie oczekuje po patrjotyzmie hr. Itzenplitza ustąpienia z ministerstwa handlu."

Monarchiści wersalscy znowu zostali porażeni. Aby odjąć dziennikom możność sądzenia i krytykowania rozpraw zgromadzenia narodowego, wymyślili oni projekt prawa, podług którego dzienniki mogły podawać rozbiorowi tylko posiedzenia, których treść już była zamieszczona wedle protokołu stenograficznego. Ma się rozumieć, że żaden dziennik naprawdę nie może zamieszczać ogromnych sprawozdań z posiedzeń izby, a tém samém żaden dziennik nie śmiałby krytykować słów, wygłaszanych przez członków zgromadzenia narodowego. Dowcipny projekt monarchistów odrzuciła na przedwczorajszém posiedzeniu słaba większość 317 przeciw 295. Rezultat taki jest dość pomyślną przepowiednią ze względu na gotującą się walkę pomiędzy Thiersem a komisją władz państwowych, jak się sama raczy mianować komisja trzydziestu.

Znakomity republikanin hiszpański Castelar oznajmił francuskiemu pisarzowi Edgardowi Quinet, że 11go lutego wieczorem miała być w Madrycie ogłoszoną rzeczpospolita. Jeżeli abdykacja króla jest faktem niecofnionym, o czém przynajmniéj telegraf zapewnia, ogłoszenie rzeczpospolitéj w stolicy, radykalizmem przejętéj i niechętnéj rządowi monarchicznemu, nie napotkałoby żadnych trudności. Ale nie tak łatwém byłoby utrzymanie rzeczpospolitéj, i trzeba rzadkiéj energji, połączonéj z wielkim talentem męża stanu, aby obronić rzeczpospolitę przeciw jéj licznym nieprzyjaciołom. Nic zatém dziwnego, że Hiszpanja, jak donosi telegraf, z trwogą oczekuje wypadków. Karliści już dawno ukazali się na scenie, zamierzając zbrojnie objąć od trzydziestu lat oczekiwany spadek po straszliwym Ferdynandzie. Alfonsiści, stronnicy syna Izabelli, już w wielkiéj liczbie przybyli z Paryża do Madrytu. Książę Montpensier, znany z wiarołomstwa, będzie przeciwdziałał rzeczpospolitéj lub podobnie odgrywał rolę republikanina, aby w ten sposób bliżéj tron osiągnąć. Monarchiści podzieleni, republikanie — zjednoczeni, jest to zawsze korzyść; ale bez chrztu krwawego nie obejdzie się rzeczpospolita. — Przedewszystkiém jednak należy oczekiwać, aż król Amadeusz, który 4go grudnia 1870 r. przyjął koronę hiszpańską, rzeczywiście kraj opuści, a także jakie stanie się faktem dokonanym.

Ostatnie telegramy.

Paryż 13 lutego. Dziś oczekują w Paryżu przybycia ks. Alfonsa, syna Izabelli. Zgromadzenie narodowe wybrało prezydentem swoim Grévy'ego 421 głosami; wice-prezydent takie stronnictwo granicy hiszpańskiéj.

Rząd nakazał strzedz pilnie granicy hiszpańskiéj.

Przyjęcie ks. Aumala do francuzkiéj akademji nauk odbędzie się w połowie kwietnia. Wprowadzą go panowie Guizot i Thiers.

Paryż 13go lutego. Oczekują powrotu ks. Klementyny Orleans, która udała się w specjalnéj misji do hr. Chamborda. Po jéj powrocie ma nastąpić wzajemne zbliżenie się stron między książętami.

Przywódcy komunistów, zbawieni w Genewie, Londynie i Brukseli, mieli się udać do Madrytu.

„Ajencja Havasa" donosi: Dziś rano o godz. 6 opuścił Madryt król hiszpański z całą swoją rodziną.

Rzym 13 lutego. Fregata „Roma" odpłynęła do Lizbony po króla hiszpańskiego, który już tam się znajduje. Druga fregata udała się do Valencji po orszak królewski.

Londyn 12 lutego. Przedstawiona parlamentowi urzędowa korespondencja z Rossją obejmuje perjod od d. 17 paźdz. do d. 31 stycznia. Ostatnia depesza ks. Gorczakowa powiada, że Rossja nie sprzeciwia się oznaczeniu przez Anglję linji demarkacyjnéj.

Według wiadomości nadeszłych z Limy, zatwierdził senat umowę względem unifikacji i konwersji długu państwowego.

Washington 11go lutego. Senat przyjął 30 głosami przeciw 19 projekt do ustawy, który żąda ustanowienia osobnéj komisji do rozdzielenia sumy, przyznanéj Ameryce przez genewski sąd polubowny tytułem wynagrodzenia.

Kursa. — Wiedeń 13 lutego, god. 2. 35. Srebro 107.85. — Akcje kredyt. 338.50. — Lombardy 192.50 — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 149.—.— Akcje franko-austr. 130 25. — Napoleony 8.67.— — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 229 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 154 50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 155 —. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 212.75. — Renta w srebrze —.—.— Obligi indemn. galicyjskie 77.—.— Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 234.—.— Akcje anglo-banku 302 75. — Akcje kolei rząd. 329.—.— Akcje kol. siedm. 176 50. Akcje kol. Rudolfa 171.50. — Tramway 383.—.— Akcje banku budowy 223.75.— Akcje kolei wschodniéj 127.—. — Akcje banku anglo-węg. 101.50. — Unionbank 250 —. — Losy tureckie 76 70. — Losy węg. prem. 104.—.— Akcje kolei bogum. 177.—. — Akcje kol. Elżbiety 247.—. — Akcje kolei północno zachodn. 217.50.— Akcje franco-hungaria 100.75. — Ogólny austrjacki bank 363.—. —

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 13 lutego.	płacą	żądają
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 13?	76 25	7? —
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —046	70 75	72 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —0?8	78 —	79 75
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —0?5	93 —	95 —
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —055	92 25	93 75
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły —069	92 25	94 —
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —040	78 50	80 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —270	88 25	90 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły —170	93 50	95 50
5½% Listy z. 36-l. srbr. (g. z. k. z.)	— —	— —
6% Listy z. 36-l. bankn.	— —	— —
6% „ „ 18-l. „	— —	— —
Akcje kolei warsz. wied.	94 —	96 —
„ „ Karola Ludw.	227 —	231 —
„ „ Czern.-Jassy	154 —	157 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy krakowskie na 20 wa.	23 —	25 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 75	100 75
Losy prem. węgierskie	103 50	106 50
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 50	78 50
Losy m. Stanisławowa	24 —	26 —
Srebro nowe austryackie	106 75	108 75
Srebro w kuponach	106 25	108 ?
Srebro (obrączkowy rubel	162	68 —
Ruble papier. rossyjskie	48 2.	49 50
Talary pruskie	161 5	63 5
Dukat obrączkowy	5 05	5 16
20-frankówka	8 60	8 75
Rumuńskie oblig. tal. 100	45 —	47
WIEDEŃ, 12 lutego.		
Renta austryacka 5%	69 9	70 —
„ „ w srebrze 5%	73 7	73 8
Losy z r. 1839 całe za 100	316 —	317 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	116 —	317 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	96 75	97
5% „ 1860 całe „ 500	105 50	106 —
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123 —	124 —
Rząd. 1864 100	149 5	150 —
Como Renten za 20	25 50	26 50
Węgier. poż. premiow. 100	103 60	103 90
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	186 —	186 50
Clary 40 „ mk.	37 —	38 —

	płacą	żądają
Donau Dampfschff. 100	96 50	97 50
Inspruku na 20 fl. wa.	25 —	26 —
Keglewicza na 10 fl. mk	17 75	18 25
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	28 50	29 50
Palfy „ 40 „ mk	27 75	28 25
Rudolfa „ 10 „ wa	15 —	15 50
Salm „ 40 „ mk	38 —	39 —
Salzburga „ 20 „ wa	25 —	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	31 —
Tryestu „ 100 „ „	118 —	118 50
„ „ 50 „ wa.	— —	— —
Waldstein „ 20 „ mk.	23 50	24 —
Windischgrätz 20 „ „	23 25	23 75
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	75 —	76 —
„ galicyjskie	77 —	77 50
„ siedmiogrodzkie	77 50	78 —
„ węgierskie	80 —	80 50
Ind. węg. z klauz. 1867	78 —	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	100 25	100 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	302 50	303 —
Anglo-hungaria „ 80 „	99 50	100 —
Boden Credit austr. 80 „	291 —	293 —
„ „ węg. 80 „	114 —	114 50
Creditanst. austr. 160 „	336 25	336 50
„ allg. ung. 160 „	190 50	191 50
Commissionsb. w. 200 „	194 —	195 —
Depositenbank „ 80 „	119 —	120 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1185 —	1200 —
„ bank czeski 100 „	200 —	210 —
Franco austr. 80 „	130 50	131 —
„ węgierskie 80 „	99 75	100 25
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	297 —	298 —
Interventionsb. na 80 „	5? —	159 —
Länderb. Verein 80 „	129 75	130 25
Nationalbank	1001	1004
Ogólnego austrj. 200 „	3?9	359 50
Unionbank za 200 „	249 50	250
Vereinsbk austr. 80 „	?2 25	12 75
Verkehrsbank 200 „	232 50	233
Wechslerbk wied. 80 „	329 —	330
Wechslstub Gesel. 80 „	206 50	207 50
Wien. Bnk Verein 80 „	374 —	376 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta 200 wa.	— —	— —

	płacą	żądają
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	173 75	174 25
Böhm. Nordbahn 150 wa	145 50	146 50
„ Westbahn 200 „	240 —	241 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	115 —	115 5
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	140 —
„ „ L. B. 200 „	— —	148
Elisabeth 200 mk.	247 —	248
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	209 50	210 —
Eperies-Tarnow 200 „	162 —	165 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk	2300 —	2310 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	221 —	222 —
Fünfkirch. Bárcs 200 „	187 —	187 50
Gal. Karl Ludw. 210 „	229 —	229 50
Graz-Köflach górn. 200 „	— —	360 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa.	177 —	177 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	155 —	156 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	136 —	137 —
„ „ II emis. 200 „	137 —	138 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	217 50	218 —
„ lit. B. „ 200 „	184 50	185 —
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	102 50	103 25
Rudolfbahn „ 200 „	171 50	172 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	176 —	177 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	328 —	329 —
„ II emisji 80 „	— —	—
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	192 50	193 —
Süd-nord Verbind. 200 mk	176 —	176 50
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa	244 —	245 —
Tramway wied. 200 „	383 —	384 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr	151	152
„ Nordostbh. wa. 200 „	154 50	155 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	129	130 —
„ Westbahn 200 „	172 —	172 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	224 —	224 50
„ Wied. 100	293 50	294 —
Bauverein „ 100 „	105 5	106 —
Forstprodukte 100	20 50	21 —
Hüttenberger Eis. 200 „	143 —	144 —
Inneberg hut 140	140 —	142 —
Kałusza 200	— —	130 —
Masz. cegiel. wied. 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty 100	75 —	76 —
Parcelacyjne galic. 100	115	117 —
Schlöglmühle Pap. 100	123 50	124 50
Wied. parcelacyjne 100	143 —	144 —

Listy zastawne.	płacą	żądają
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	100 —	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 50
„ „ gm. 40 „	85	86 —
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	86 7	87 25
„ „ 40 5½%	95 —	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	73 50	— —
„ „ „ 5%	—	80 50
„ Banku Hyp. 6%	88 75	89 —
„ Bank. Włoś. 6%	94	95 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 80	91 —
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	91 50	92 —
„ „ 50 „ 5½	91 —	91 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	87 50	88 —
„ Rentenbank 36 5½	89 —	90 —
„ „ 36 5½	80 —	81 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow. kred. 5½%	86 25	86 75
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta 100 wa	90 80	91 —
Alföld Fiume 5% sr.	91 25	91 75
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 50	94 —
„ Wien. 6% „	96 —	97 —
Dniestrzańskie 5% „	71 —	72 —
Dux-Bodenb. 1871 5% „	90 75	— —
Elisabeth 5% „	91 50	— —
„ emisja 1862 5% „	90 —	— —
„ (Linz-Budweis) 5% „	100 50	101 —
„ „ em. 1872 5% „	99 50	100 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	88 50	89 50
„ „ w. a. 5%	87 —	88 —
„ „ „ 5% sr	101 80	102
Franz. Josef „ 5% „	100 25	100 7
Fünfk.-Bárcser 5% „	— —	—
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	101 50	102
„ II. em. „ 5% „	97 75	98 2
„ 1871. III. „ 5% „	95 25	95 50
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	83 —	83 5
Inneberger „ 5% „	83 60	83 8
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 —	92 50
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	75 50	76 —
„ II. 1867 „ 5% „	86 —	87
„ III. 1868 „ 5% „	77 —	77 50
„ IV 1872 „ 5% „	77 —	—
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 75	89 —

	płacą	żądają
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	100 30	100 60
Rudolfbahn „ 5% „	94 —	94 50
Siebenbür. I. „ 5% „	88 60	88 9
Südbahn (Lombardy)	111 —	111 50
Süd-nord Verb. w. a. 5%	96 75	97 25
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg.-gal. Łupk. 5% „	86 50	87 —
„ Nrdost 300 5% „	83 25	83 75
„ Ostbhn 300 5% „	76 —	76 25
„ Westbahn 5% „	89 50	90 —
Weksle za 3 mies.		
Frankfurt skont. 5%	91 90	92 —
Hamburg „ ½ „	79 50	79 60
Londyn „ 4½ „	108 80	108 90
Paryż „ 5 „	42 60	42 65
Monety:		
Dukat ważny	5 13	5 14
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 67	8 68
Srebro	107 75	108 —
Talar pruski	162 50	162 75
LWÓW 11 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 16	234 —	236 —
„ „ krajow. 100	— —	87 —
Listy zast. galic. 5%	78 40	79 —
„ „ „ 4%	71 50	72 25
„ banku hip. 6%	88 6	89 15
„ „ włościań 6%	94 —	95 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 75	77 50
Półimperjał ros.	8 80	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 73
„ papier.	1 48	1 49
WARSZAWA 8 lutego.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 31	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d	87 —	87 30
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	100 0	100 35
Akcje kol. warsz.-wied	95 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	72 30	72 75
„ „ warsz.-teresp.	115 5	116 50
Listy zast. serji 1. 4%	94 10	94 40
„ „ „ 2. 4%	93 10	93 40
kupon ubiegły	— 51	— —
„ „ nowe 5%	93 10	93 40
kupon ubiegły	— 63	— —
„ likwidacyjne 4%	79 25	79 55
kupon ubiegły	— 74	— —

Korespondentowi do „Dziennika Polskiego" z Bochni!

Na zarzuty Szan. korespondenta, umieszczone w kronice „Dziennika Polskiego" z d. 7 lutego r. b., jakobym czując swe ubóstwo umysłu, nie sięgał sam, przy obecnie nastąpić mających wyborach, po burmistrzowstwo, lecz staram się usilnie przeforsować b. burmistrza, oświadczam w pokorze ducha mego, że czynię to jedynie dlatego, ażeby na wstyd i hańbę obywateli m. Bochni, nie obrano burmistrzem człowieka, który jak pijanica jaki, w pewnym domu obywatelskim burdy karczemne wyprawiał i za łby się wodził — i który, mimo tego faktu, za pomocą intryg pewnego fagasa kancelaryjnego i jego kliki — celu swego dopiąć usiłuje.

Chr. A.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.